

Ceny prenumera

wa Lwowie
bez doręczenia do d
miesiąca nie . . .
z dostawą do domu . . .
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

„Nalewki“ mogą być w Polsce,
ale nie w Palestynie...

Zdawałoby się, że oprócz nas, Polaków, najbardziej chyba sami Żydzi powinni się radować wzrostem emigracji do Palestyny. Dwa tysiące emigrantów miesięcznie! Skromna to wprawdzie jest cyfra, ale zawsze dowodzi, że ideał sjonizmu, „narodowa siedziba“ w Palestynie, to nie tylko poetyckie marzenie, że — owszem — znajduje jakiś taki odpowiednik w materialnej rzeczy wiści. Któż zatem bardziej winien się radować i być dumnym, jak nie właśnie twórcy i piastuni tego ideału, poświęcający cały trud swego życia zniszczeniu tego szczytnego — zaprawdę — zadania.

My Polacy, nacjonaści, zdaliśmy sobie doskonale sprawę z tego, że nie masz narodu w prawdziwym tego słowa znaczeniu, jeśli niema ziemi, z którą organicznie byłby związany. Narod bez ziemi, nacjonalizm eksterytorjalny — to duch bez ciała, to program pozbawiony naczelną zasadą a zarazem pierwszego środka realizacji.

Szczerą tedy sympatią i współczuciem darzymy te hasła sjonizmu, które propagują emigrację do „Erec Izrael“, nie tylko dlatego, że jako Polacy uważamy ją za konieczną ze stanowiska naszego interesu państwowego, ale także jako nacjonaści, widząc w niej pierwszy warunek, który Żydzi muszą spełnić, aby stać się prawdziwym narodem.

Niestety jesteśmy w naszej radości osamotnieni... My się radujemy, że Żydzi płyną coraz większą falą do swojej ziemi, aby na niej osiąść na stałe i z plemienia paszytujących po całym globie nomadów, stać się wreszcie budującym tzn. uprawiającym ziemię a nie tylko ją eksploatującym narodem. My się radujemy a Żydzi gorzko się smucą zjawiskiem wzmagającej się emigracji.

Dlaczegoż to?

Oto dowiadujemy się z artykułu tuższego organu sjonistycznego jak i z artykułu dr. Ringla, zamieszczonego w berlińskiej „Juedische Rundschau“ (pt. „Neu-Berdyczewsk oder Ideal-Staat?“) — że w dotychczasowej emigracji z Polski do Palestyny, pierwiastek tzw. chalurowy tj. ideowy, opuszczający nasze państwo z motywów wewnętrznych, gnany do Palestyny palącą tęsknotą do swej ziemi i ambicją tworzenia na niej swej „siedziby narodowej“ jest przeraźliwie znikomym.

Któż zatem jedzie do tej Palestyny? Jacy to Żydzi?

„Nalewki“ — odpowiadają pp. Berkelhammer i Ringel.

My Polacy wiemy, co to znaczy „Nalewki“. Poucza nas wymownie o nich choćby Żeromski w „Przedwiośni“.

Czemże są „Nalewki“ w rozumieniu żydowskim?

„Jest to żywioł w przygniatającej swej większości handlowy, osiadający w miastach a niedający do kolonizacji wiejskiej, skłonny do lekkich interesów gulusowych“ (tj., takich, które się robi w „niewoli“). „Z tych sfer rekrutują się niestety spekulanci ziemią“. Jest to żywioł, który niesie ze sobą „zło społeczne, moralne i kulturalne“. Te to żywioły niosą ze sobą — jak mówią obaj publicyści żydowscy —

niebezpieczeństwo „nalewkizacji“ Palestyny.

Jakże tedy ratować Palestynę przed „widmem“ Nalewek?

Spotęgować emigrację „chaluców“, ideowców — mówi „Chwila“. Niech jada do Palestyny same „chaluce“. To znaczy: Nalewki niech zostaną tu w Polsce, do Palestyny ich nie wpuszczaj.

Nie, tego to pp. Berkelhammer i Ringel wyraźnie nie mówią... Oni mówią: trzeba, aby do Palestyny jechało jak najwięcej „chaluców“.

Tak oni mówią. Ale niestety, to jest tylko gadanie. Bo „chaluce“ nie chcą jechać i pp. Ringel i Berkelhammer do tej jazdy swoim mówieniem nie zmuszą. Wniosek zatem obu publicystów żydowskich aczkolwiek ma charakter pozytywny, w istocie swej jest czczym frazesem, pobożnym życzeniem, teorią, a natomiast „groza“ „nalewkizacji“ Palestyny tak barwnie przez nich namalowana wysuwa jako realne (choć milczące) i wykonalne (choćby ze względu na kategoryczny sprzeciw „chaluców“ palestyńskich, którzy Nalewek sobie nie życzą i je bojkotują), wskazanie powstrzymywania „Nalewek“ od emigracji do Palestyny.

To jest niewątpliwie istotny i główny postulat omawianych głosów żydowskich, lamentujących nad „nalewkizacją“ Palestyny.

Czy — zresztą — naprawdę nad nalewkizacją Palestyny? Czy aby nie nad „odnalewkizowaniem“ Polski?

Nie precyzujemy jednak bliżej tej „potwornej insynuacji endeckiej“.

Powiedzmy natomiast to, do czego nas rozumowanie żydowskich pisarzy uprawnia. Żydzi są dobrzy sobie! W Palestynie ma być czysta idea, same „chaluce“ — w Polsce natomiast niech będą Nalewki, „żywioł handlowy, skłonny do lekkich interesów, spekulanci ziemią, szerczący zło społeczne, moralne i kulturalne“. Dobrze nam ci „chaluce“ życzą, co?

Na szczęście, „Nalewki“ nie będą prawdopodobnie posłuszne pp. Berkelhammerowi i Ringlowi i będą odjeżdżać w dalszym ciągu do Palestyny. Wzrost i ekspansja polskiego rodzimego handlu będzie niewątpliwie coraz bardziej wypierała Nalewki do Palestyny. Nalewkom będzie w Polsce coraz ciśnieć.

My jednak nie tylko Nalewkom życzymy szczęśliwej podróży. Niech jada i „chaluce“. Razem z lamentującymi publicystami żydowskimi i w zgodzie z nacjonalistyczną ideologią sjonizmu bardzo sobie i „chalucowej“ emigracji życzymy.

Tylko, czy to nie zastanawia pp. Berkelhammera i Ringla, że i dlaczego „chaluce“ nie chcą jechać do Palestyny? Czy to skromne pytanie nie urasta do godności podstawowego zagadnienia sjonizmu? Czy aby ten wstręt chalurowy do Palestyny nie mówi nieco o problematyczności i deziluzji sjonistycznego dogmatu o „narodowej siedzibie“ w Palestynie?

Józef Rudnicki.

gwarancyjnego nie jest jeszcze ostatecznie na naszą korzyść rozstrzygnięta, lecz tylko odłożona i że należy się obawiać wskrzeszenia usiłowań niemieckich i ponownego omawiania możliwości tego paktu.

Z DNIA.

RZĄD NIE OTRZYMAŁ
PROPOZYCYJ NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo). „Times“ doniósł, że przed tygodniem rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z wyraźną propozycją nawiązania rokowań w sprawie zmiany granic polsko-niemieckich. Jak donosi „Times“ rząd polski odrzucił kategorycznie powyższe propozycje. Ze sfer rządowych zaprzeczają zupełnie stanowczo jakoby rząd otrzymał tego rodzaju propozycje.

WYZWOLENIE PRZED ROZ-
LAMEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo) Sprawa przesilenia w Wyzwoleniu — jak wiać domo — została odroczone do wtorku. W ciągu ostatnich dwóch dni rozłam nie posunął się pozornie naprzód, natomiast w łonie poszczególnych grup Wyzwolenia krystalizują się wskazania taktyczne.

Sprawa rozłamu jest — zdaje się — nieunikniona, chodzi jedynie o termin. Pomieważ we wtorek rozpoczynają się obrady Wyzwolenia, a Wyzwolenie jest klubem niezwykle gadatliwym, na leży przypuszczać, że decydujące uchwały zapadną dopiero w połowie lub pod koniec przyszłego tygodnia.

KONFERENCJA PREMIERA
Z MIN. RAUSCHEREM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo) Premier Grabski odbył dziś dłuższą konferencję z posłem niemieckim Rauscherem w sprawie zarządzeń w pasie granicznym.

W OBRONIE SĄDOWNICTWA
MAŁOPOLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (zo). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości referent pos. Gruska postawił żądanie zrównania etatów urzędników sądowych w Małopolsce, oraz wyrównania poborów funkcjonariuszy więziennych z poborami tej samej kategorii w Kongresówce. Żądał również restytuowania zwłnie tych w Małopolsce sądów.

FRANCUSKI KOLEGA ŁAŃ-
CUCKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (G) Jak donoszą z Moskwy, francuski komunistyczny poseł Vailland Conturier, który obecnie przebywa w Moskwie w charakterze członka egzekutywy III. Międzynarodówki, wniósł do posła polskiego w Moskwie w imieniu francuskich komunistów protest przeciw procedurze procesu Łańcuckiego i prośbę o pozwolenie mu, na obronę Łańcuckiego przed trybunałem w Przemysiu.

Obsadzenie teki Min. oświaty

nastąpi w najbliższych dniach.

P. THUGUTT CZEKA NA ROZPORZĄDZENIE O KOMITECIE KRESO-
WYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo) Obsadzenie stanowiska ministra oświaty uchodzi w kołach politycznych za rzecz pewną. Jako termin ostatecznej decyzji wymieniają początek przyszłego tygodnia. „Kurier Poranny“ ogłasza artykuł, w którym pisze, że p. Stanisław Grabski sprawy konkordatu bronić będzie przed Sejmem już nie w charakterze posła, ale w charakterze ministra oświaty.

Warszawa, 20. marca. (zo) W ciągu soboty należy oczekiwać wydania przez Radę ministrów rozporządzenia co do utworzenia Komitetu dla spraw województw wschodnich. Dopiero po ogłoszeniu tego rozporządzenia p. Stanisław Thugutt cofnie swą dymisję.

Mimo zgłoszenia swej dymisji p. Thugutt w dalszym ciągu pracuje, w piątek brał udział w posiedzeniu Sejmu, zasiadając na ławie ministerialnej.

Niebezpieczeństwo zamachu na nasze granice

tylko odroczone.

FRANCUSKA UNJA REPUB. DEMOKRATYCZNA PRZECIW
ZAKUSOM NIEMIECKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 marca. (G). Jak donoszą z Paryża, klub parlamentarny Unii republikańsko-demokratycznej po wziął następującą uchwałę:

Klub protestuje przeciw wszelkim zakusom, które byłyby czynione w sprawie pogwałcenia klauzul Traktatu Wersalskiego dotyczących wschodnich granic europejskich i równowagi europejskiej, ustalonej przez Traktat Wersalski. Klub żąda, by przeciw-

działanie ze strony Rzplitej Polskiej zakusom i metodom niemieckim znalazło jaknajgorętsze poparcie i stwierdza, że nie powinien być zawarty żaden pakt gwarancyjny z którego byłyby wyłączone państwa M. Ententy.

Warszawa, 20 marca. (AW.) „Gaz. Warsz.“ na zasadzie informacji dzienników angielskich i francuskich przypuszcza, że sprawa rewizji granic wschodnich Niemiec wraz z kwestią paktu

CHAMBERLAIN O PROJEKCIE BENESZA.

Londyn, 20. marca. (AW) W związku z dzisiejszym posiedzeniem Rady gabinetowej „Daily Mail” podaje:

Chamberlain oświadczył, że okazuje się możliwość rozdzielenia dyskusji nad 2 paktami bezpieczeństwa w zamian za protokół genewski; a mianowicie nad jednym interesującym uogólnieniem zachodnie i drugie obchodzącym środkowe i wschodnie. Chamberlain uważa myśl poruszoną przez Benesza za ewentualną podstawę do ostatecznych układów. Parlament angielski ma gabinet, by wywarł wpływ celem rychłego zwołania konferencji z udziałem Francji i Niemiec. Ameryka będzie zaproszona na tę konferencję przynajmniej jako czynnik doradczy.

WINA RIEDLA

P. BENESZ ZWATPIŁ W PROTOKÓL GENEWSKI.

Praga, 20. marca. (AW) „Prager Presse” organ Benesza donosi w specjalnej korespondencji z Paryża, że na przyjęcie protokołu genewskiego już liczyć nie można. Anglia oświadcza się jednak bezwarunkowo za rozwiązaniem zagadnienia bezpieczeństwa, oraz wierzy, że pakt między Francją, Anglią, Belgią, Niemcami i Włochami przyczyniłby się do wzmocnienia bezpieczeństwa Europy. Ze sprawą tą stoi jednak w ścisłym związku kwestia wojskowej kontroli Niemiec.

PANAZJATYCKA KONFERENCJA POD PRZEWODNICTWEM CHIN I JAPONJI.

Londyn, 20. marca. (AW) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin wywołała niemałą sensację zapowiedź Mac Donalda, że pod przewodnictwem Japonji i Chin odbędzie się niebawem konferencja panazjatycka, na której omawiać się będzie wspólne sprawy polityczne państw azjatyckich. Mac Donald podkreślił, że budowa portu w Singapurze mogłaby skierować budzący się nacjonalizm ludów azjatyckich na tory polityki wrogiej Anglii.

KANDYDACI NA PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 20. marca. (PAT.) Urzędowo donoszą, że kandydatami rządowymi na prezydenta Rzeszy są: Otto Braun, Henryk Held, Willy Hellpach, badeński prezydent, Karol Jarres, Erik Ludendorff, Wilhelm Marx i Ernst Theelmann, robotnik transportowy, członek parlamentu.

SZCZEGÓŁY O ORKANIE W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. marca. (G) Jak donoszą z Nowego Jorku orkan zaczął się o godz. 2 popołudniu i trwał zaledwie 5 minut t. zn. że przez każdą miejscowość przeleciał w ciągu 5 minut. W tak krótkim czasie całe miasta padały w gruzy, ludzie ginęli, domy przelatywały powietrzem o dziesiątki metrów. Orkan miał formę trąby powietrznej, t. zw. tornado. Za trąbą powietrzną ciągnęły chmury deszczowe. Ulewa trwała całą noc. Temperatura spadła parę stopni poniżej zera i utrzymała się całą noc na tym poziomie.

POWSTANIE PRZECIWSOWIECKIE NA BIALORUSI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. marca. (G.) Jak podaje „Przegląd Wiecz.” na Białorusi sowieckiej wybuchła rewolucja przeciw sowiecom. CKI w Mińsku ogłosił częściowy stan oblężenia.

PERSONALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. marca. (zo). Minister skarbu mianował przewodniczącym okręgowej komisji oszczędnościowej na okręg Izby skarbowej lwowskiej dr. Ignacego Weinfeldta.

MIASTO ROZKOSZY

dramat w 9 wielkich aktach. — W gł. roli **MOŻUCHIN** i **LISIEŃKO**.

Wszyscy muszą zobaczyć i podziwiać! Dziś KINO „L E W”

100-TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW LWOWA

nie widziało jeszcze wspaniałego nad wyraz arcydzieła „**NIBELUNGI**”. Chcąc właśnie tym 100-tysiącom umożliwić podziwianie tego rycerskiego dramatu, dyrekcja kinoteatru „Apollo” (wyłącznie), wyświetla „**NIBELUNGI**” w dalszym ciągu. Zaleca się owe dzieło także dla młodzieży szkolnej, jako wspaniały obraz fantazji i kultury średniowiecznej. Między innymi budzi szczególnie zainteresowanie potwór, smok o olbrzymich rozmiarach, arcydzieło techniki o cechach prawdziwego zjawiska. Muzyka wagnerowska ilustrująca „**NIBELUNGI**” ogromnie podnosi ich walory artystyczne. Niech więc ryki nie zaniedba sposobności, jaka już nie przęko się zdaży. Początek pierwszego seansu o g. 3 pop.

ZGON LORDA CURZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo). Donoszą z Londynu, że dziś, 20. marca o godz. 5:30 rano zmarł lord Curzon of Kedleston.

Lord Curzon urodził się w r. 1859, ukończył Uniwersytet w Oxfordzie, wszedł do służby państwowej i w 30 roku życia mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. W r. 1899 został wicekrólem Indji, w czasie wielkiej wojny otrzymał w r. 1915 nominację na lorda prywatnej pieczęci. W r. 1916 został prezesem państwowego komitetu do spraw lotnictwa i w tym samym roku został prezesem ministrów. W r. 1919 został mianowany sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych i tę funkcję piastował aż do r. 1924, w którym ciężka choroba zniechęciła go do usunięcia się z życia politycznego.

Lord Curzon był najczystszy

tytułem konserwatywnego polityka angielskiego. W czasie swego urzędowania nie odstępował ani na krok od tradycyjnych linii polityki imperjum brytyjskiego. W okresie rządów Lloyd George'a przeciwstawiał się często zmiennej polityce premiera, stojąc na straży dawnych metod utrzymania całości i siły imperjum. Doskonale mówca polityczny i świetny pisarz polityczny, wierzył mocno w dzieła misji W. Brytanji.

W Polsce zmarły polityk angielski znany był jako współautor linii Curzona, t. zn. próby ustalenia minimalnej granicy polskiej na Wschodzie. Stosunek Curzona do Polski wynikał konsekwentnie z zasad imperjalistycznej polityki angielskiej. Polityka jego różniła się dodatnio od polityki Lloyd George'a. Był naogół szczerym, otwartym i niezależnym od wpływów polityki germanofilskiej.

Nuncjusz Ap. opuszcza Kowno.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (G.) Jak donoszą z Kowna, po ostatnich demonstracjach przed nuncjaturą, władze litewskie postawiły straż dla utrzymania porządku. Mimo to wczoraj, gdy nuncjusz

siedział przy stole, rzucił ktoś kamieniem w okno jego mieszkania. Nuncjusz oburzony powyższym zajściem i całym szeregiem poprzednich incydentów, postanowił nieodwołalnie opuścić Kowno.

Swoista reforma rolna w Rosji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo) Mniej więcej przed miesiącem opinia polska została zaalarmowana wiadomościami o postanowieniu CIK'a mińskiego co do rugowania elementu polskiego z pogranicza. — Postanowienie CIK'a zarządza rejestrację b. właścicieli ziemskich, którą ma się ukończyć do 20. bm. Od 1. kwietnia br. mają nastąpić rugi dawnych właścicieli ziemskich z zajmowanej ziemi. Ziemia ta ma zostać rozparcelowana między element napływowy rosyjski.

W tych dniach odbyło się w Mińsku zebranie pracowników komunistycznych, które uchwaliło tego rodzaju

rezolucję, by przy wysiedlaniu z pasa granicznego rugować nie tylko właścicieli ziemskich, ale także Polaków-szlachtę chodackową. Ażeby zachować pozory, wysiedlenie szlachty polskiej ma się odbywać powoli bez stosowania względem niej terminu, ale systematycznie. Jak wiadomo, na całym pograniczu sowieckim, zwłaszcza w okolicy Siucka wsie zamieszkałe są przez drobną szlachtę polską. Ze względów strategicznych sowieci chcą całkowicie element polski wysiedlić, a pogranicze obsadzić wiernymi sobie komunistami. Jest to swoista sowiecka reforma rolna.

Min. Skrzyński do dziennikarzy polskich.

Paryż, 20. marca. (PAT.) Minister Skrzyński przyjął wczoraj przedstawicieli dzienników polskich, wśród których znajdowało się wielu dziennikarzy polskich przybyłych z Genewy.

Minister wyraził pełne zadowolenie z powodu zainteresowania, jakie ujawnia prasa francuska wszystkich odcieni w sprawie bezpieczeństwa Polski. Zapytywany co do sposobu, w jaki pojmuję tę sprawę Herriota, oświadczył minister, że najlepszą odpowiedzią jest zapewne nie Herriota, iż Francja nie kupi nigdy swego bezpieczeństwa za cenę bezpieczeństwa Polski. Minister podkreślił, że

oświadczenia Herriota w tej sprawie są nacechowane jak największą szczerością i dowodzą głębokiej sympatii premiera francuskiego dla Polski. Co do propozycji niemieckiej w sprawie bezpieczeństwa oświadczył minister, że propozycje te nie przybrały jeszcze konkretnej formy. Francja uważa, że nie może rozpocząć z Niemcami rokowań w tej sprawie przed uzgodnieniem swych poglądów z sojusznikami. Narady Herriota z Chamberlainem oraz z ministrem Skrzyńskim miały właśnie na celu porozumienie się co do propozycji niemieckiej. Rokowania z Niemcami rozpoczną

się dopiero po opracowaniu podstaw wspólnego stanowiska. Co do marud z Chamberlainem oświadczył minister Skrzyński, że angielski minister spraw zagranicznych interesuje się w pierwszej linii sprawą bezpieczeństwa granic zachodnich, zapewnił jednak, że przywiązuje również wielkie znaczenie do sprawy granic wschodnich. Minister Skrzyński oświadczył, że co do tej sprawy Chamberlain żałuje, iż prasa angielska nie jest odgłosem jego opinii, wtedy bowiem polska opinia publiczna byłaby całkowicie zadowolona. W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oświadczył minister, że wszyscy w Genewie tego pragną łącznie z Polską, jak to minister podkreślił w swym przemówieniu niedzielnym.

Zapytywany co do projektów Benesza dotyczących utworzenia bloku państw Europy środkowej oświadczył minister, że Polska nie widzi w tem nic niedogodnego. Bezpieczeństwo jej oparte jest przede wszystkim na sojuszu z Francją, pozatem jednak pożądane są wszystkie inne ugrupowania mające ostatecznie doprowadzić do paktu powszechnego, potępiającego wszelką agresję i gwarantującego bezpieczeństwo Europy. Układy regionalne nie są wcale sprzeczne z paktem powszechnym. Polska wstąpiła już na tę drogę, czego dowodem jest jej sojusz z Rumunją, oraz traktat w sprawie arbitrażu, który będzie w najbliższym czasie zawarty z Czechosłowacją.

MUSSOLINI POWRACA DO ZDROWIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. marca. (zo) Wobec podanych przez niektóre pisma władomości o złym stanie zdrowia Mussoliniego, „Gaz. Warsz.” zwróciła się do posła włoskiego z prośbą o ścisłe informacje. Poseł odpowiedział, że wszelkie wiadomości o złym stanie zdrowia premiera włoskiego są niezgodne z prawdą, gdyż Mussolini szybko powraca do zdrowia.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Za spokój duszy s. p.
STANISŁAW WANCY PORAJ NOWICZEJ
w pierwszą rocznicę śmierci
odbedzie się
MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA
w kościele OO. Karmelitów we Lwowie we wtorek dnia 24 marca 1925 o godzinie 9 rano, na którą zapraszają
n2449 odzice

† n2461
MSZA ŚW.
za duszę s. p.
Zofji Juhrowej
odbedzie się
w pierwszą rocznicę śmierci w kościele św. Marii Magdaleny dnia 23 marca b. r. o godz. 9 rano.

†
Nabożeństwo żałobne
n2441 za duszę s. p.
Anny Lubicz Szydłowskiej
odbedzie się dnia 23 b. m. o godz. 8:30 w kościele św. Mikołaja.

Po powrocie z Paryża polecam

najnowsze oryginalne kreacje pierwszorzędných firm tamtejszych oraz kopie w dle wzorów tyc ze po cenach umiarkowanych. Przyjmuje się roboty z materiałów dostarczonych wedle wybranych modeli. 2458n

Osobny dział Inksusowych sweeteterów paryskich.
Mag-zyn kapeiuszy damskich

„WŁADYSŁAWA”
plac Marjacki 1. 9.

JW. Pan hrabia
Pruszyński
zechce zgłosić się w P. B. P. Orbis
Lwów, pl. Marjacki 8.

OBILIC W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 marca. (G.) Wycieczka profesorów i studentów z Jugosławii złożyła hołd pamięci Nieznanego Żołnierza polskiego. Prof. Dąbca ustawił na płycie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego urnę z ziemią, przywiezioną z góry Awała. Urnę tę powieszono z honorami do komendy miasta, gdzie będzie spoczywała do czasu zbudowania grobowca Nieznanego Żołnierza.

PLUTONOWY STRZELA DO PULKOWNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 marca. (G.) Jak donoszą z Łodzi, wczoraj rano płk. Miłodzowski raniony został ciężko z rewolweru przez b. plutonowego Schrama, w chwili gdy wychodził z mieszkania do biura. Morderca po dokonaniu zbrodni usiłował pozabawić się życia. Płk. Miłodzowski przewieziony na klinikę walczy ze śmiercią. Powodem zamachu była zemsta za degradację, która spotkała Schrama za nadużycia, jakich się dopuszczał w służbie.

SOWIECKIE ZAKUPY CUKRU W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 marca. (G.) Przemysł cukrowniczy zawarł z sowiecką misją handlową umowę o dostawę 14 i pół tys. tonn cukru po cenie 17.75 ft. szt. za tonnę.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
Lwów, ul. Halicka 10.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczęśliwe i umiejętne przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji, poczuwam się do obowiązku złożenia gorącego podziękowania JWP. Dr. Franciszko wi Bilobranowi, sekundariuszowi szpitala powszechnego we Lwowie (Oddział chirurgiczny), jakoteż Wielebnej Siostrze Joannie za Jej serdeczną i troskliwą opiekę.
J. Grodecka
Przemyśl.
2463

PROSIMY O ZWIEDZENIE

WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK

ATENEUM

przy ul. Badenich 9, (parter na lewo)
otwartej od 9 do 1-szej i od 3 do 6-tej

Pierwszorzędny dobór dzieł.
Wysyła się książki na prowincję.

Łagodna

tegoroczna wiosna

przepowiedziana przez Madame de Thèbes skłoniła znaną firmę konfekcji damskiej

Jakóba Posamenta

we Lwowie, hotel Żorża
do zaopatrzenia się w pierwszorzędne

Modele Paryskie i Wiedeńskie.

Piękne Panie zechcą we własnym interesie zakupy swe jak najwcześniej poczynić. n2436

EMIL Sas HUBICKI

em. radca Sądu i adwokat

zmarł dnia 20-go marca b. r., po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami, przeżywszy lat 76.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza 29, na cmentarzu Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który w smutku pograżony Syn z Rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego.

Maximum obszaru wolnego od parcelacji

ustalone w komisji na 180 ha dla całej Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. marca. (zo) Na posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych po przemówieniu posłów Raczkowskiego i Staniszkisa (ZLN), którzy poddali krytyce wystąpienie ministra rolnictwa z punktu widzenia niedostatecznej obrony interesów gospodarczych kraju, przy ustalaniu zasad reformy, przystąpiono do głosowania w sprawie maximum ziemi, nie podlegającej obowiązkowi parcelacji.

Odrzucono poprawki Wyzwolenia, dążące do obniżenia maximum do 60 ha, odrzucono również poprawkę pos. Łuszczewskiego (Ch. D.) określającą maximum dla całej Polski na 400 ha, i poprawkę pos. Staniszkisa (ZLN) proponującą 340 ha dla całej Polski, zaś 400 ha w 4 województwach wschodnich. Za tą ostatnią poprawką głosowały wyłącznie 3 kluby dawnej „ósemki“.

Referent pos. Makulski (Piast), który przedłożył zupełnie nowy tekst artykułów 4-go i 5-go, niezgodny z projektem rządowym ustawy, w ostatnim przemówieniu przed głosowaniem, po zamknięciu dyskusji, proponował uzupełnienie artykułu 4-go

częścią artykułu 3-go projektu rządowego, dotyczącego lasów i wód, a nad którą nie było dyskusji i co do której nie zgłoszono żadnej poprawki.

Przeciw temu zaprotestował poseł Staniszkis. Przewodniczący pos. Poniatowski nie uwzględnił protestu, lecz zgodził się tylko na poddanie pod głosowanie wniosku o ponowne otwarcie dyskusji. Większość wniosków ten odrzuciła, wobec czego posłowie Staniszkis i Raczkowski zastrzegli sobie prawo wniesienia szeregu poprawek do tego projektu w sprawie maximum posiadania przy trzecim czytaniu.

Następnie głosami dawnej „ósemki“ oraz PPS przyjęto poprawkę pos. Sommersteina, podnoszącą maximum posiadania w województwach wschodnich i zachodnich do ogólnie ustalonej w drugim czytaniu normy na całym obszarze Rzpltej tj. 180 ha.

Ostatecznie głosami ZLN, Ch. D., PPS, NPR, Żydów i „Ukraińców“ przyjęto 180 ha dla całej Polski bez różniczkowania na województwa kresowe i centralne, a dla okręgów podmiejskich 60 ha.

Inspektorowie szkolni pokrzywdzeni

za wykonywanie ustawy językowej,

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. marca. (zo) Posłowie Marceli Prószynski, Kornecki, Zamorski i koledzy z ZLN wnieśli interpelację do ministrów oświaty i spraw wewnętrznych w następującej sprawie:

Inspektorowie szkolni w województwach wschodnich zabrali się gorliwie i sumiennie do wykonywania ustawy z dn. 31. lipca 1924 r. o języku wykładowym w szkołach powszechnych na podstawie instrukcji wyższych władz szkolnych. Postępując przytem z bezwzględną sprawiedliwością, nie krzywdząc Rusinów, dla których ustawa ta jest korzystniejsza, niż dla Polaków, starają się uwzględnić również słuszne potrzeby kulturalne ludności polskiej.

Za tę uczciwą pracę spotkała inspektorów szkolnych niezmiernie nieuzasadniona krzywda. Oto skutek bezpodstawnych skarg agitatorów ruskich, rozpoczęto dochodzenia przeciw inspektorom, a nawet zawieszono ich w czynnościach. Uderzające jest to, że dochodzenia prowadzi organy ministerstwa spraw wewnętrznych, a szczególnie wysłany w tym celu z Warszawy delegat. Co gorsze, w ostatnich dniach miało nawet miejsce

zawieszenie w czynnościach inspektorów szkolnych na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych. W ten sposób skrzywdzeni zostali inspektorowie Bieniowski z Rudek i Haupt z Żółkwi, a grozi to podobno innym inspektorom.

Interpelanci zapytują ministra oświaty, czy zgodził się na przekazanie ministrowi spraw wewnętrznych nadzoru nad władzami szkolnymi pierwszej i drugiej instancji i na zależność tych władz od ministerstwa spraw wewnętrznych, czy rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, że załatwianie spraw szkolnych przez wysyłanych z Warszawy delegatów z pominięciem władz szkolnych drugiej instancji wprowadza całkowitą demoralizację administracji szkolnej — czy wreszcie ministerstwo oświaty gotowe jest uczynić, co należy, by inspektorom szkolnym, skrzywdzonym za wykonywanie ustawy dać należyte zadośćuczynienie i uchylić na przyszłość aparat administracyjny od tego rodzaju dezorganizacji i dezorientacji wskutek wpływów wyłącznie politycznych.

S E J M.

KRYTYKA USTAWY BUDOWLANEJ — KOMUNISCI GROŻĄ „STRYCKIEM“. — ŁAŃCUCKI WYDANY SA DOM. — STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20. marca. (zo). W ostatnich czasach w Sejmie utarł się zwyczaj odbywania obszernej dyskusji przy pierwszym czytaniu ustaw przed odesłaniem ich do komisji, słusznie też oświadczył p. marszałek, że wobec tego będzie chyba przyjmować

ustawy bez dyskusji.

Na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzono również bardzo obszerną dyskusję nad palącą zresztą sprawą przedłożoną przez rząd ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach.

W dyskusji posłowie Kozłowski i Iłski (ZLN.) wytykali, że ustawa jest niejasna, a przede wszystkim krępująca inicjatywę prywatną, gdyż daje zbyt szerokie pełnomocnictwa rządowi. Ze stanowiskiem obu posłów polemizowali posłowie lewicy i Ch. D. Ustawę odesłano do komisji.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o poborze rekruta wystąpił przedstawiciel komunistów ze znaną śpiewką o militarystyce polskiej, tym razem zapędził się jednak zdaleko w zapale krasomówczym, gdyż w zapale krzyknął do protestujących: „Krećcie stryczek na własne szyje!“ Został za to przez marszałka napomniany i zapisany do protokołu.

Duże ożywienie wniosła do Izby sprawa wydania posłów sądom. Komisja regulaminowa uchwaliła wydać pos. Sawickiego (ZLN.). Pos. Sawicki, włościanin, znany ze swej działalności w kierunku narodowym, daleki jest od wszelkich rewolucyjnych intencji. Możliwe jest, że jako człowiek krewkiewo usposobienia wyraził się niestosownie w swej mowie na wiecu, miał jednak podstawę wystąpienia przeciw podatkom komunalnym, które często nakładane są bezprawnie. Pos. Sawicki wygłosił sam na plenum doskonałą mowę, następnie w obronie jego stanął pos. Chelmoński (ZLN.). W rezultacie sprawę oddano raz jeszcze do komisji.

Bez wszelkiej dyskusji postanowiono wydać sądom pos. Łańcuckiego.

Następnie pos. Putek przedstawił imieniu komisji administracyjnej sprawozdanie o projektach ustaw w sprawie zmiany art. 116 pragmatyki służbowej, w sprawie zmiany przepisów pragmatyki służbowej dla urzędników Najwyższej Izby Kontroli. Komisja ustanowiła termin stabilizacji urzędników państwowych (ustanowiony przez rząd do 31. grudnia 1927) do 31. grudnia 1925. Referent przypomina dalej, że istnieje już siódmy rząd od uchwalenia pragmatyki służbowej; nie stety żaden, mimo licznych obietnic, tej sprawy dotychczas nie załatwił. W głosowaniu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę w sprawie pragmatyki dla urzędników Najwyższej Izby kontroli i nowelę do art. 116 pragmatyki służb., odrzucając wniosek mniejszości, proponujący termin stabilizacji do 1. lipca br.

Nadto przyjęto dwie rezolucje komisji o natychmiastowe przeprowadzenie stabilizacji urzędników, którzy odpowiadają ustalonym wymaganiom i zorganizowanie kursów przygotowawczych dla urzędników obowiązanych do składania egzaminów.

Dalej przyjęła Izba w trzecim czytaniu projekt ustawy o zmianach w urzędzie sądownictwa w b. zaborze rosyjskim.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 24. bm. o godz. 16. Na porządku dziennym sprawa konkordatu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JAN ZADUROWICZ

słuchacz praw

zaopatrzonej św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20. marca 1925 po długich i ciężkich cierpieniach w 24 roku życia. Stroskami rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 22. marca o godzinie 4-tej pop. z domu żałoby przy ul. św. Zofii 52 na cmentarzu Łyczakowski. n2456

n2450

W drugą rocznicę śmierci

s. p.

EMILA TRZCIŃSKIEGO

prokuratorysty Polskiego Banku Krajowego odbędzie się

NABOŻENSTWO

w Archikatedralnym kościele 23. marca 1925 w poniedziałek o godz. 10 rano na które krewnych, przyjaciół, kolegów zaprasza

matka.

Przegląd prasy.

(r.) „Słowo” wileńskie wyraża niezadowolenie z powodu zwłoki w załatwieniu skargi mniejszości polskiej na Litwie:

Spodziewaliśmy się, że Liga Narodów przypomni Litwie kowieńskiej, że państwa cywilizowane szanują zasadę własności. I tutaj Liga Narodów okazała niepojętą wprost krótkowzroczność. Granica nieuznawania zasady własności powinna biec wspólnie z granicą Bolszewi. Członkowie społeczeństwa narodów powinni zasądzić tę szanować, gdyż jest ona kamieniem węgielnym międzynarodowego obrotu i współżycia narodów. Zachowanie się Ligi Narodów, która po słowach p. Sidzikauskasa nie wyraziła protestu przeciw gwałceniu zasady własności, stwarza niebezpieczny precedens, przed przyjściem na porządek dzienny wstąpienia Bolszewi do Ligi Narodów. Dziwić się należy, że względy te nie były rzucane na szalę.

Również do minimalnej przyzwoitości należałby protest, aby reforma rolna, zamaskowana względami socjalnymi, nie była używana jako środek gnębienia jednej z narodowości kraju.

Liga Narodów wołała zawiesić Damoklesowy miecz swego badania nad Litwą kowieńską. Liga Narodów jest instytucją obdarzoną maksymalnymi zdolnościami iątfżenia, a minimalnem uzdolnieniem godzenia i pozytywnego załatwiania jakiejś sprawy. W każdym razie jej sobotnią rezolucję należy przyjąć z otuchą, gdyż nie Polacy kowieńscy, lecz Litwa kowieńska obawia się pytań i badania. Inne kraje i inne szczęśliwsze narody nie potrzebują co prawda Genewy, aby bronić swoich rodaków od rabunków, krzywd i zniewag. My jednak nadewszystko, nawet ponad krzywdy narodowe, cenimy swój pacyfizm państwowy.

* * *

Charakter rozbitego „Wyzwolenia” dosadnie maluje w swej „Kartce ulotnej” pos. Rabski na łamach „Kurjera Warszawskiego”:

Nic dziwnego, że takie właśnie stronnictwo stało się z czasem przytułkiem wszelkich małkontentów, dyletantów, secesjonistów i

karjerowiczów demagogii. Pozornie były tam jakieś wspólne programy, a przynajmniej dążenia, coraz radykalniejsze i coraz anarchizujące wszystkie wiązania Rzeczypospolitej, ale w rzeczywistości była to jakaś orgia barw, jakiś kłab najsprzeczniejszych idei, jakaś mitologiczna „chimera”, owo zwierzę ogniem zięjące: „z przodu lew, w środku koza, z tyłu smok”. Od monarchizmu i militarystyki z góry do bolszewizmu z dołu, wszystkie tam było potrosze. Cała ta mieszanina, zamknięta w jednym stronnictwie, musiała oczywiście na zewnątrz manifestować pozory solidarności partyjnej, ale wewnątrz był wieczny ferment, niezadowolenie, kłótnia i zasadzka. A ponieważ, prócz pana Thugutta, nie było w całym stronnictwie ani jednej indywidualności silniejszej, więc wszystkie te zmagania miały charakterystyczną cechę chytrej intrygi i zawziętej demagogii. Walki drobni ludzkiego, nie opromienione majestatem twórczej woli, wielkich charakterów. Ot! takie sobie podwórko polityczne, na którym ciągle ktoś z kimś się kłócił i ktoś kogoś kał. Stronnictwo takie — oczywiście — niemoże być trwałe i skonsolidowane. Ostatnie wypadki najlepiej tego dowodzą. Pyta więc pos. Rabski:

Czy to już koniec? Powiedziałem na wstępie, że nie wiem, jakie są wyniki ostatniej próby, aby podprzeć walący się gmach „Wyzwolenia”. Ale to obojętne. Co nie nastąpi dziś, musi nastąpić jutro. Część posłów chce podobno zorganizować nowe stronnictwo „mieszkańskie”, coś w rodzaju „radykalistów” francuskich, czy też „rossetówki”, tylko w jakobińskim stylu. Inni znów na pytanie: „Cóż? na prawo, czy na lewo?” odpowiadają z groźną fanfanoną: „Na ulicę!” Jeszcze inni chcą wracać do „Piasta”, albo zakładać partię „chłopów-socjalistów”, albo przystać do jeszcze krańcowszej lewicy. Wszystko to błąka się po kurytarzach sejmowych i ma bezradne lub drańskie oczy.

* * *

Również „Wyzwoleniem” zajmuje się „Gazeta Warszawska”:

Rozumiemy doskonale, że musi być w Polsce odłam radykalny, że wszyscy „lewicowcy” w ramach

PPS. mieścić się nie mogą, lecz jakżeż daleką jest odśrodkowa i chaotyczna polityka naszego Wyzwolenia od polityki radykałów francuskich, a nawet od polityki Labour Party. Znając przedstawicieli tych stronnictw, jesteśmy przeświadczeni, że dla naszych Wyzwoleńców byłiby „reakcjonistami”, prawie „endekami”.

Ferment, odbywający się w Wyzwoleniu, jest objawem głęboko się gającej choroby tego stronnictwa. Może on mieć następstwa pozytywne, jeśli doprowadzi do wyjaśnienia sytuacji, do zróżniczkowania się tej mgławicy parlamentarnej, jaką jest Wyzwolenie. Mówimy to bez złośliwości i bez zawziętości partyjnej. Wyzwolenie dzisiejsze jest niczem w Sejmie. Zamiast rozwijać siły twórcze, jest czynnikiem rozkładowym, nieobliczalnym, mogącym dużo zaszkodzić, niezdolnym natomiast do żadnego pozytywnego współdziałania w ogólnym dziele organizacyjnej pracy Sejmu.

* * *

Miażdżąca krytykę „radykalizmu polskiego” (czytaj „Wyzwolenia”), tudzież Piłsudczyków (czytaj tow. Moraczewskiego), którzy chcieli stworzyć unctim między Ustawą o najwyższych władzach wojskowych a Piłsudskim tzn., zrobić taką ustawę, aby Piłsudski mógł ją zaakceptować — wypowiada na łamach... „Robotnika” pos. Niedziałkowski:

Grzech pierworodny radykalizmu polskiego — to nie powiem już: brak programu, ale brak ideologii, brak wszelkiej wspólnej podstawy teoretycznej w dziedzinie socjologii, polityki, spraw gospodarczych i kulturalnych. Stąd wynika logicznie, uderzający napozór dziwacznością sposób postępowania w bieżących zagadnieniach życia państwowego. Obóz radykalny z reguły wyrwa jedno określone zagadnienie z kompleksu innych, na niem koncentruje całą uwagę, koło niego skupia całą energię i, ponoszony temperamentem, nie okiełznanym przez wypracowany pogląd na świat, galopuje cwałem w pewnym kierunku, rozdając razy na wszystkie strony, czyni wielki wrzask i harmider, nie osiada najczęściej celu, poznaje po niewczasie, po zdumionem milczeniu dokoła, że palną głupstwo, cichnie na dłużej lub

krócej, poczem łapie okazję nową i... zaczyna od początku z takim samym akompanjamentem i skutkiem.

Radykalizm polski, niezależnie od osłabienia całego liberalizmu europejskiego, jest chory specjalnie na własną, swoistą chorobę, chorobę zupełnej bezsilności ideowej i praktycznej.

Ta choroba nie pozostała bez wpływu na ostatnie wypadki w łonie PSL. „Wyzwolenie”.

* * *

Warsz. „Gazeta Poranna” podnosi, że w poszczególnych ministerstwach naszych mało jest pracy, podejmowanej ze stanowiska zasady: obrony państwa:

Żadne z ministerstw naszych nie pracuje, pod kątem widzenia obrony Państwa. Ministerstwo kolei pracuje pod hasłem „samowystarczalności” i dlatego kreśli bez skrupułu projekty wszelkich linii strategicznych, jako nieopłacających się”.

Ministerstwo przemysłu i handlu troszczy się o rzeczy wiele, ale nie o to, jak ma być przystosowany nasz przemysł do celów obrony Państwa.

To samo dotyczy innych ministerstw. Jeśli porównamy Rząd do aparatu mózgowego w organizmie, to stwierdzić musimy, iż rządowi naszemu brak zupełnie komórek, koncentrujących świadomość o potrzebach obrony Państwa.

Wszystko spycha się na Ministerstwo Spraw Wojskowych, jak gdyby wojnę mogło wygrać wojsko same, niezależnie od stanu gotowości całego Narodu i przystosowania wszystkich jego funkcji życia gospodarczego.

Wykrycie tak olbrzymiego defektu w organizacji naszego życia państwowego jest wielką zasługą sejmowej komisji wojskowej, w szczególności zaś pos. St. Dąbrowskiego, który w sposób niezwykle jasny i ostry oświetlił całokształt zagadnienia.

Nabiera ono szczególnego znaczenia dzisiaj, gdy na terenie międzynarodowym ujawniła się gra czynników wrogich, dybiących na całość i bezpieczeństwo Polski.

—o—

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 43)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

(Ciąg dalszy.)

Szczęknał zamek, wrzawa burzy znowu się oddaliła i na głowy kochanków spadł nisko brzmiący głos:

— Deszcz pada, chłód wieje. O influencę niezmiernie łatwo, zwłaszcza, gdy się ma zdrowko stosunkowo warte i wyraźną skłonność do ciepelka.

Paweł stapał po hallu spokojnie, miarowo, niczem znudzony podróżny przed odejściem spóźnionego pociągu.

— Dziwicie się zapewne — dudnił przychyszony bas wspaniałym patosem smirku i dostojęstwa — że jeszcze nie wybuchłem, że przemawiam tak grzecznie i rozsądnie dbam o zdrowie państwa. A przecież tu, w tym pustym domu, postąpić mógłbym z wami tak, jak by mi się tylko spodobało, nigdy jednak spokój, wiercie mi, tak mi nie smakował, jak właśnie teraz. Panu, panie Scibor, stawiam zarzut, że za mało dbasz o ukochaną: nie widzisz nawet, jak ona dygoce z zimna. Bo to napewno chłód tak panią wstrząsa?

Krysta miała wrażenie, że za plecami jej ziemia się rozwarła i z rozpadliny odzywa się śmierć niechybna. Trwoga wzmogła się jeszcze, gdy wielka ręka z Ludwika zdarła purpurową tkaninę, głos zaś widma sykliwy się stał i charczący.

Scibor zerwał się z miejsca i uskokczył w bok, dziewczynę pozostawiając przed fotelem, na kłęczkach, z przymrużonymi oczyma.

— „Teraz Paweł musi być bardzo blady” — formułowało się ciche, nie pozabawione ciekawości przypuszczenie.

Syczący głos zatrząsł się tuż nad jej głową.

— To pani sądziła, że pomiędzy mną a tym młokosem walka się toczy? Spójrz teraz w jego stronę: jaką błądząco świeci ta skarykaturowana parodia człowieka!

Po tym wybuchu uspokoił się nagle. Powiewając fałdami szerokiego paltła, chodząc poważny, zamysłony i brzydki, Załóżnie się skarżył na jakąś kłeskę, poniesioną w kraju, o której już w Chrystianji się dowiedział, to znowu groził komuś, tłumaczył się z upadku, aż stanął przy oknie i po kiiku gestach znieuchemiał.

Zaznała wrzeszcze Krysta smaku rozkoszy, zaprawionej wielką grozą. Niech by nawet najgroźniejsza, w jej, Krysty, życie godząca, byle jeszcze nie pierzchała ten do szaleństwa słodki dreszcz wyobraźni. Choć Krysta tutaj na kolanach bezbronna i struchlała, choć niby bierny świadek nieoczekiwanego epilogu, pokutnika kłątwa obarczona, hańbą pomazana, ale hańby tej i grozy ponie, ono mię wyzwoliło. I broń, wiństwa. Naszczycie bowiem akcji, jak na złotym tronie, ona, Krysta, się rozsądła, ona cel boi i kość zwady szaleńca z tym białym!

Raciewski podniósł szkarłatną tkaninę i zarzucił ją sobie na ramiona. Wyglądał niesamowicie — wzięta w czapie skórzanej, w szerokim okryciu londyńskim, i ten z pleców zwisający purpurowy żagiel! Postać z domowej, na poczekaniu ku zabawie dzieci zaimprovizowanej maskarady.

— Oh, ta wyspa, ta wyspa — szepotał, głowę, gdyby z ciężarem bólu nie do zniesienia, w tył odrzuciwszy. Krew musiała mi zalać mózg, moja skwarna krew z tajemnicą mocy!

Zdjął ze ściany oszczep i długo go oglądał.

— Tak, tak... Zgubiło mię zdrowie. Nie, ono mię wyzwoliło. I broń, widzicie, do ręki, wetknęło królowi:

Podniósł w górę oszczep — i oto groteskowość stroju pierzchła w tym ruchu. Z rozpostartymi ramionami stał ciężki, niby zły sen u wezłowią chorego. Przeróżajający, nieobliczalny.

— Jakto? — zdziwił się porywczco. — Jakto? pani powiedziała teraz „nie?” „Już twoją żoną nie zostanie”. I ten, jak echo, powtórzy za tobą: nie?”

— Ja nic nie mówiłem, proszę pana — pośpiesznie zapewniał Scibor. — I pani również nie dawała takich zapewnień. Halucynacja słuchowa.

Wsparty na drzewku, stanął szalenie przy jeńcach swoich.

— Czemu ja nie umiem znaleźć takiego słowa, które by mi otworzyło twoje ramiona, jak słowo twego kochanka? Jak ty ją nazwałeś, parie Sciborj Ale żeś jej ramiona otwarł lekomyślnie, więc musisz zginąć..

Ludwik jeszcze cofnął się o jeden krok, a Paweł opadł na fotel i wciąż wsparty na oszczepie, ukrył głowę w ramiona.

— Smutek wzbiera we mnie. Tak smutni musieli chyba być dawni władcy, gdy moc jesienna nie darzyła ich snem. Chodź tu do mnie dziewczyno, u nóg moich kłękni.

Bez szemrania spełniła rozkaz.

— Dawniej byłbyś panem obszarów od morza do morza, w zwycięstwie bym się plawił i w dymach ołtarznych.. Oh, jaki żal mię dławi!

W głosie Raciewskiego obok żalu bezbrzeżnego kipiała wściekłość zwierzęca.

— Gra! — zwrócił się nagle do Scibora. — Tyżeś mi Dawidem się obwieścił. Graj. Saulowa moją mękę pieśnią rozprósz. Graj, mówię ci!

Idąc ku organom, Ludwik półgłosem, gdyby przy łóżku chorego, prosił:

— Owszem, zagram z przyjemnością, ale pani zeżadne może wytłumaczyć profesorowi, że opiewane przez Stary Testament ciskanie włócznią w Dawida brać należy nader ostrożnie, jako symbol raczej..

Niespokojnie śladł przed klawiaturą i, ciągle oglądając się po za siebie, grał. Świecące zębami rur pudło ięknięto nutą widać bardzo niezręcznie zaimprovizowana — ornamistrz mylił się ustawicznie, zmieniał tonację i watek, tracił melodię, wciąż tylko tem zajęty, co się dzieje za jego plecami.

(C. d. n.)

—o—

Statystyka narodowościowa w produkcji literackiej.

W czwartym kwartale 1924 r. wydano w państwie naszym 1.628 druków nieperiodycznych w nakładzie 6.603.857 egzemplarzy. W tem było druków w języku polskim 1.310 to jest 80,5 proc. ogółu, w żargonie 115, w narzeczkach rusińskich 72 (4,4 proc.), w języku rosyjskim 16 (1 proc.), w języku niemieckim 23 (1,4 proc.), w gwara białoruskiej 7 (0,4 proc.), w językach obcych 22 (1,3 proc.), w języku hebrajskim 54.

Średni nakład jednego druku w języku polskim wynosił 4.615; w żargonie i hebrajskim 1.395; w narzeczkach rusińskich 2.130; w języku rosyjskim 2.587; niemieckim 3.673; w białoruskim 1.186. Nakład ogólny w języku polskim wynosił 6.046.137, w żargonie i hebrajskim 235.700; w narzeczkach rusińskich 153.450; w języku niemieckim 84.300; w rosyjskim 41.400; w białoruskiej gwarze 8.300.

SPRAWY SZKOLNE.

Poradnia dla młodzieży szkolnej.

Troska o zdrowie młodzieży zarówno w programach szkoły polskiej, jak i w społeczeństwie znajduje coraz żywszy oddźwięk. Reforma ćwiczeń tzw. cielesnych, racjonalne gry i zabawy ruchowe na wolnym powietrzu, lekarze szkolni i poradnie lecznicze dla młodzieży — oto widome znaki dążeń reformatorskich zmierzających do wychowania młodzieńca fizycznie zdrowego, a temsamem zdolnego do twórczego życia.

Dażenia te, o ile nie są przesadne i jednostronne, wita każdy z uznaniem i radością; ten, do niedawna po macoszemu traktowany dział wychowawczy, ma też wielu rozumnych zwolenników. Tem więcej, że do zrobienia na tem polu jest jeszcze bardzo dużo. Przedewszystkiem zaś dążyć trzeba do budowy szkół, któreby stały w zgodzie z zasadami higieny. Dzisiejsze ich umieszczenie w walałych się ruderach (gimnazjum przy ul. Czarnieckiego, ul. Szumlańskiego, Chocimskiej, seminarjum II., gimnazjum król. Jadwigi itp.) lub w kanienicach ciasnych (gimn. przy ul. Sokoła), brak wogóle dostatecznej ilości budynków dla szkół powszechnych, co zmusza do nauki w tym samym budynku dzieci, podzielonych nawet na trzy szczyty i przy świetle sztucznym — wszystko to dowodzi, że daleko nam jeszcze do ideału, że same ćwiczenia gimnastyczne, bez zapewnienia dziecku znośnych warunków pracy w budynku wzorowym, to tylko połowiczne zabiegi, bo — co naprawi racjonalne ćwiczenie na wolnym powietrzu, popsuje pobyt w izbie szkolnej ciemnej i zaćmiałej. Dopóki jednak stan taki istnieć musi z powodu braku gotówki na budowę szkół-pałaców, powitać trzeba każdy zabieg, który zmierza do zmniejszenia procentu dzieci chorych lub skłonnych do chorowania. Do tych zabiegów należą dziś poradnie lecznicze dla młodzieży, zwłaszcza poradnie okulistyczne i dentystryczne.

Poradnie te, do których wysyłają młodzież lekarze szkolni po stwierdzeniu potrzeby leczenia klinicznego, są rzeczywiście dobrodziejstwem. Młodzieży uboższej umożliwiają leczenie jako bezpłatne źródła porady, a właściwie leczenia i przyzwyczajają młodzież do troski o własne zdrowie, zanim ono popsuje się tak, że leczenie staje się utrudnione.

Ale i one nie są bez wad. Przedewszystkiem jest ich zamako w stosunku do potrzeb młodzieży szkolnej. Poczekalnie są w godzinach ordynacyjnych zatłoczone uczniami i uczenicami. Oczekiwanie na swoją kolej trwa długo, zabierając dużo czasu, a czas to drogi, bo poradnie — nie li-

Lew, krokodyl, małpa, ples i kot w arcykomicznej komedji WILUŚ KOMBINATOR

Wkrótce KINO „L E W“.

2467

zając się z interesem szkoły — udzielają pomocy tylko w godzinach porannych, w godzinach nauki szkolnej. Wskutek tego są dni w tygodniu, że w danym zakładzie w poszczególnych klasach brak po kilku uczniów na lekcjach szkolnych. Wprowadza to nieporządek w mury szkoły i po-

woduje zaniedbywanie się uczniów w nauce. A przecież możnaby temu zaradzić, gdyby godziny ordynacyjne poradni przeniesiono na popołudnie i gdyby utworzono ich stosowną ilość, uwzględniając ilość młodzieży, korzystającej z tych wielce dobroczynnych instytucji. (w. k.)

Za wschodnim kordonem.

(Na podstawie bezpośrednich informacji).

Nieco o sowieckiej sprawiedliwości.

Sądy sowieckie, ferujące z lekkim sercem wyroki śmierci i dożywotnich robót przymusowych, czasami bywają dla odmiany pełne miłosierdzia i głębokiego współczucia dla ludzkiej krzywdy. Oto przykład, wyciskający łyż rozrzewnienia.

Przed kijowskim sądem gubernialnym na sesji wyjazdowej w Berdyczowie stanął włóścianin z Kurjan, niejaki Chomiuk, oskarżony o zbr. z par. 159 k. k. Sprawa miała się tak, że dwoje dzieci wiejskich kradło gruszki w sadzie, wydzierżawionym przez Chomiuka. Złapawszy dzieci na gorącym uczynku Chomiuk zamknął je i wypuścił dopiero po trzech godzinach, gdy matka małych złodziei złożyła kilka funtów cukru tytułem wykupu. Później rzecz poszła do sądu i ciągnęła się do ostatnich dni. Oskarżono jednak nie dzieci, lecz Chomiuka. O co?

Par. 159 k. k. powiada: „Bezprawne, z użyciem gwałtu pozbawienie kogoś wolności osobistej drogą zatrzymania czy zamknięcia w jakimś miejscu podlega karze pozbawienia wolności na przeciąg do 1 roku“.

I Chomiuka zasądzono na rok więzienia. Niema tu, jak subtelna sprawiedliwość sowiecka!

Młodzież komunistyczna w niebezpieczeństwie.

Problem zastąpienia politycznie niepewnego „specja“ przez komunistycznych fachowców jest nadal problemem otwartym — mniej już w armii, bardziej w życiu społecznym. Mimo bowiem wyteżonej fabrykacji kadr czerwonych specjalistów, mimo forsownego wychowywania w tym duchu młodzieży, a nawet dzieci (od lat 7), — w niki budzą silne zaniepokojenie wśród komunistów. Wprawdzie zapowiedział niedawno Kalinin na posiedzeniu rady miejskiej w Tyflisie, że „przy szarmonizowaniu najodpowiedniejszych form fizycznej i intelektualnej pracy dogoniemy w ciągu 5—6 lat Amerykę“, — ale ten kalendarzowy optymizm obowiązuje jedynie przy odświeżonych wystąpieniach. Na codzień ma prasa sowiecka i referenci po klubach i kółkach partyjnych barwy mniej świetne, często szare i żałobne.

„Czerwonej organizacji społecznej grozi niebezpieczeństwo braku własnych rąk do pracy“. Ta skarga przeżywa się po pismach moskiewskich i kijowskich. „Brak nam rezerwy, bo to, co za rezerwę uważamy, idzie ku zniszczeniu“. „Stara specowska inteligencja nie idzie z nami; ograniczając się do pisania deklaracji i składania oświadczeń, nie bierze szczego udziału w naszym budownictwie. Brak oddanych sprawie socjalnej przebudowy specjalistów dotkliwie odczuwa się w przemyśle, a jeszcze ostrzej — w rozwoju wsi. Brak agronomów i geometrów hamuje przejście wsi do lepszej formy produkcji... Brak sił nauczycielskich uniemożliwia likwidację analfabetyzmu“. Tak samo brak jest sił w służbie sanitarnej, w ruchu współdzielczym, w melioracji...

Cóż robi zatem młodzież komunistyczna? Oto oddana jest w całości — polityce. Gada i teoretycznie. Nie ma czasu ani ochoty na kształcenie się po-

ważne i praktyczne. „Oderwana od gruntownej i systematycznej nauki nie wyda nigdy tych specjalistów, których tak potrzebuje młoda republika. Natomiast specjalistami zostaje ta młodzież, „która obojętna na walkę o komunizm zagarnia kierujące stanowiska w życiu ekonomicznym i kulturalnym“. Młodzież komunistyczna „pochłonięta pracą niesystematyczną, często powierzchowną a nie mającą nic wspólnego z działalnością praktyczną — przedwcześnie wyczerpuje swe siły fizyczne i psychiczne, niszczy je w sposób bezpowrotny i straszny“.

Nie lepiej jest z dziećmi. T. zw. „komditruch“ poszedł fałszywą drogą. Dzieci, „zamiast wychowywać się harmonijnie w kierunku komunistycznym, raczej naśladowują dorosłych i wysilają organizm swój na długich, a dla nich niezrozumiałych posiedzeniach. Dzięki bezwzględności tego systemu wychowawczego zjawia się wśród wielkiej części dzieci jako reakcja rozczarowania i przesylenia komunistycznym ruchem“.

W konkluzji żąda się reform w systemie wychowawczym i zawrócenia młodzieży od literatury leninowskiej do mniej rewolucyjnej medycyny, mechaniki, agronomii itd. Konkluzja ta jest nowym ustępstwem, wymuszonym na teoretycznej doktrynie przez nieubłaganą praktykę życiową.

Proletariusze pod własną dyktaturą.

Los robotników w republikach sowieckich jest znany. Zniesienie podstawowego dla teorii socjalistycznej 8-godzinnego dnia pracy, ograniczenie prawa zrzeszeń do tego, co nosi oficjalny stempel, zakaz strajków i najbezwzględniejsze tłumienie wszelkiej żywszej reakcji przeciw rzeczywistej czy urojonej krzywdzie — oto zdobycze zwycięskiego proletariatu. Z drugiej strony krzywdy są na porządku dziennym. Zarządy znacjonalizowanych fabryk dopuszczają się często nadużyć, niebawalnych w najbardziej „kapitalistycznych“ państwach. Dla biurokracji jest robotnik, nierozporządzający specjalnymi wpływami partyjnymi, obywatel II. klasy. Jakże robotnicy reagują na to?

Mamy dwa świeże przykłady do zanotowania. Robotnicy na stacji Kijów I. otrzymali w marcu pobory, zalegające od listopada ub. r. Wypłacono im jednak tylko 50 proc. należności, oświadczając wprost, że więcej nie dostaną. Na to „robkor“ (korespondent robotniczy), jakiś Baraniwski, wypisał długi, pełny skarg list, utrzymany w tonie pokornym i łagodnym, a usiłujący wytłumaczyć, że wstrzymanie i obcinanie płac robotniczych jest... niesprawiedliwe. „Może wy, towarzysze - administratorowie, oddacie przecież tych 50 proc., których niewypłacono? Wiecie chyba, że robotnicy mają do nich prawo“.

Drugi wypadek zdarzył się na kijowskiej „gieldzie pracy“. Jedna z porczywdzonych w jaskrawy sposób robotnikównież zdobywa się na list, zredagowany na wzór dawnych adresów do tronu, o takim „najmocniejszem“ zdaniu: „Trzebaby na to wreszcie zwrócić uwagę“.

Tak jest w państwie, gdzie robotnik

formalnie rządzi. A teraz zapytamy: co uczyniliby w Polsce robotnicy, od 4 miesięcy nieplaceni i otrzymujący wreszcie połowę należności? Nie pisaliby napewno błagalnych listów. Ale też Polska — według tutejszej terminologii — jest „twierdzą czarnej reakcji“.

Tow. Besedowski w Kijowie.

Radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Besedowski odwiedził w tych dniach Kijów i wygłosił przy tej sposobności w seminarjum nowożytniej polityki referat na temat: „ZRSR. a Polska“. Referat trwał dwie godziny i obejmował dzieje stosunków polsko-sowieckich, poczwszy od rewolucji, a kończąc na współczesnym stanie ekonomicznym i politycznym Polski.

Po referacie zadawali słuchacze — wyłącznie młodzież — liczne pytania prelegentowi, dając w ten sposób do poznania, że relacje prasowe o polskich stosunkach nie zupełnie im wystarczają. Widocznie p. Besedowski zadowolil młodzież, skoro go z miejsca zamianowała honorowym członkiem i „kultszefem“ seminarjum.

Pogłoski wojenne.

Jak zwykle w porze zbliżającej się wiosny — ludność pogranicza wiele mówi na temat niedalekiej wojny. Ma ona wybuchnąć bądź z Polską, bądź z Rumunią, a nawet z Francją i Japonją. Szczególnie rozpowszechniane są pogłoski o bliskim wtargnięciu Petlury, którego korpus kończyć ma swą organizację bojową na terenie Rumunii.

Niezależnie od tych pogłosek daje się zauważyć wzmoczoną aktywność sowieckich oddziałów wojskowych. — Tworzą one gęstą sieć dyslokacyjną poza linią straży granicznej, w ostatnich czasach zreorganizowanej i na ogół karnej i zdyscyplinowanej. Ponieważ i po stronie polskiej nastąpiła decydująca poprawa stosunków z chwilą przejścia służby przez KOP., wśród przemysłowców panuje silna depresja. Zawód ten, choć bardzo popłatny, staje się ryzykowny.

Z ważniejszych przegrupowań wojskowych wymienić należy zgęszczenie obsady pogranicza rumuńskiego. W odległości 20—30 km. od granicy besarabskiej powstają linie rowów strzeleckich, a nawet wkopuje się działa pochodzenia austriackiego i niemieckiego. W prywatnych rozmowach utrzymują bolszewicy, że umocnienia te mają cel wyłącznie obronny.

Jako charakterystyczny szczegół trzeba podkreślić, że ludność tak polska jak ukraińska, o ile nie wierzy w powodzenie nowych imprez petlurowskich, o tyle chętnie rozmawia o „przyjściu Polaków“. „Polacy przyjdą“ — to jedyna pociecha po rozczarowaniach i klęskach sowieckiego regame'u.

(z. z.)

Zruchu wydawniczego.

* „Przyjaciel Szkoły“ Nr. 5 zawiera: A. Urbański: „Ideal wychowania narodowego“, K. Króliński: „Najnowsze kierunki w naszej literaturze dla dzieci i młodzieży“, K. Berkaówna: „Idea misyjna w wychowaniu szkolnym“, X.: „O szkolnictwie zawodowym“, J. Miedziński: „Dzielenie liczb względnych“. Oceny książek. Porady. Różne wiadomości.

* „Miesięcznik Katechetyczny“ (styczeń) zawiera: Ks. Bielowski: „Wychowanie w atmosferze Ducha św.“, K. Króliński: „O literaturze dziecięcej“, Ks. Nowak: „O zabawie i radości w życiu“, oraz recenzje, sprawozdania i t.

* Język Polski, organ Tow. Mił. J. Pol. (marzec, kwiecień) zawiera znakomitą rozprawkę prof. Benniego „O podręcznik sztuki czytania Tennera“, Z. Klemensiewicza „Osobnicze cechy językowe w doborze wyrazów“, Odpowiedzi redakcji na zagadnienia z dziedziny językowej i sprawy Towarzystwa.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Szabla polska.

Staraniem Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego odbył się onegdaj odczyt Zygmunta Hartleba, znanego znawcy i technika broni — jako pierwszy z cyklu odczytów poświęconych rozwojowi oręża polskiego. Prelegent przedstawił dzieje szabli polskiej, której powszechne użycie w Polsce datuje się od wstąpienia na tron Stefana Batorego, aż do szczytu jej rozwoju, do odsieczy Wiednia. Wywodzi się ona od starego typu szabli wschodniej tj. lekkokrzywej i dostaje się na Zachód wraz z pochodem Mongołów, u nas za pośrednictwem Węgier poczynając od połowy XV. wieku. Ów typ broni wschodniej przeobraża się pod wpływem Zachodu na broń czysto polską, tak, że w zaraniu XVII. wieku mamy już własny jej typ nie spotykany u innych narodów. Łączy ona lekkokrzywe ostrze szabli wschodniej z zachodnio-europejską osłoną ręki i rękojeścią. Typ ten wstąpił się w licznych bitwach od Pskowa do Wiednia.

Czasy saskie zaznaczają się upadkiem ducha bojowego, a tem samem i bojowej szabli polskiej. Od czasu odsieczy Wiednia Polska zasypana jest zdobyczną bronią wschodnią, pod wpływem której wchodzi u nas w użycie kostjumowa karabela, która nie jest już szabłą bojową. Wreszcie obce wpływy przyczyniają się do zupełnego upadku uzbrojenia w Polsce. Jeszcze tylko krótki czas posiada Polska własny typ szabli tzw. szabłą kawalerji narodowej, z której wywodzi się szabla kościuszkowska. Po rozbiorach przenika już całkowicie wpływ obcy Francji (Ks. Warszawskie) i Rosji (Królestwo Kongresowe). Dopiero po odzyskaniu niepodległości zaznacza się chęć stworzenia własnego typu, jak dotychczas ze skutkiem ujemnym. Lecz nie oręż, lecz duch zwycięża. Żołnierz polski do nieśmiertelnych tryumfów Kirchholmu, Kłuszyna, Chocimia i Wiednia dodaje nowy liść lauru, zwycięstwo nad Wisłą.

Wykładu ilustrowanego bogato przezręczami, oraz okazami ze zbiorów muzealnych, słuchali licznie zebrani słuchacze, przeważnie ze sfer wojskowych. T.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert na dochód budowy pomnika Fr. Chopina.

Z prawdziwą satysfakcją słuchaliśmy środowego koncertu na dochód budowy pomnika Fr. Chopina we Lwowie. Występowali wyłącznie uczniowie prof. Zofii Kozłowskiej. Nazwisko znakomitej maistry było najpewniejszą rękojmią artystycznego sukcesu. Zarówno program jak i wykonanie mogło odpowiedzieć nawet surowym wymogom i świadczyło najpochlebniej o pierwszorzędnym kwalifikacjach artystycznego kierownictwa.

Program ułożony planowo dzielił się na dwie części. Pierwsza obejmowała utwory mistrzów tej miary co Haendel, Mozart, Schumann itd. Druga część programu poświęcona była nowoczesnej pieśni polskiej. Usłyszeliśmy więc wykwiłtne pieśni Szymanowskiego, interesujące Opieńskiego i Różyckiego, oraz clou koncertu utwory lwowskich kompozytorów A. Soltysa i K. Friemanna, wykonane przeważnie po raz pierwszy i z manuskryptów.

Dr. Adama Soltysa znamy jako wybitnego muzyka, pierwszorzędnego dyrygenta i teoretyka. Najmniej — przyznajemy otwarcie — znaną jest ogólnie jego twórczość kompozytorska. — Powód stanowi zbyt skromność tego subtelny artysty, który unika wszelkiego rozgłosu, przekładając satysfakcję twórczej pracy nad publiczne uznanie. Wiemy jednak, że dotychczasowy dorobek kompozytorski dr. Soltysa przedstawia się bardzo poważnie i obejmuje oprócz symfonii i pieśni, szereg dzieł kameralnych. Najwyższa więc pora, aby dzieła te wydoły z ukrycia i wprowadzić na estradę koncertową.

Dr. Soltys kładzie w swej twórczości główny nacisk na kierunek instrumentalny. Dlatego też i dwie jego nowe pieśni „Noc majowa“ i „Poranny ptaszek śpiewa“ są pomyślane z towarzyszeniem orkiestry, a jedna jest już nawet zinstrumentowana. Bogactwo szczegółów architektonicznych przebiega się z obecnym partu fortepianowego, który wykazuje natchnioną inwencją głęboką wiedzę i rozległą paletę barw harmonicznym. Interesująca jest linja melodyjna, odznaczająca się skupieniem i zadumą. Sądząc po tych pieśniach kompozytor idzie z postępem czasu i użytkowuje planowo i w całej pełni zdobycze nowoczesnej myśli twórczej. Trzecia pieśnią A. Soltysa

było znane i powszechnie lubiane „Przedwiośnie“.

Wszeczhronna działalność kompozytorska prof. Witolda Friemanna imponuje ilością opusów, wśród których osobną grupę stanowią pieśni, dobiegające do poważnej cyfry stu. Chcąc omówić bliżej ich charakter należałoby napisać osobną monografię, niemożliwym jest bowiem w krótkich słowach fejetonu rozpatrzeć rozległą skalę talentu W. Friemanna. Pomiedzy jego pieśniami spotykamy proste i wdzięczne (potrącające o nutę ludową), lub pełne tragizmu i grozy, to znowu pogodnie i słoneczne, dalej wykwiłtne niczem koronki brabantkie, wszystkie zaś płynące z bezpośredniego natchnienia i impulsu artystycznego. Nie wahamy się twierdzić, że gdyby twórczość W. Friemanna ograniczała się tylko do dziedziny pieśniarskiej, to byłoby to aż nadto wystarczającym, aby mu zapewnić wybitne stanowisko pomiedzy współczesnymi kompozytorami. A przecież pieśń jest tylko jednym odłamem twórczości naszego kompozytora!

Głęboka wiedza muzyczna, przede wszystkim zaś świetna znajomość kontrapunktu są przez tego kompozytora traktowane jako wyłączny środek techniczny, a nie teren błyskotliwej erudycji. Głównym celem jest wydobycie pełni artystycznego wyrazu. Każda fraza jest uzasadniona słowami tekstu, niema cienia rozbieżności ani sprzeczności. Poszczególne pieśni uważa kompozytor za osobne problemy, wymagające odrębnych środków i szaty zewnętrznej. Wszystko zaś jest tak dziwnie naturalne i piękne, bardzo piękne!

Z pieśni słyszanych na onegdajszym koncercie najsilniejsze wrażenie uczyniło na mnie „Rozstanie“, uderzające w tony przeimującego smutku. Pokrewną w swym tragizmie jest pieśń p. t. „Posłanie“, natomiast „Życzenie“ porywa żywiołem zmysłowego uroku. Inna pieśń „Nie żęć się“ kilkakrotnie wykonywana jest już dostatecznie znana. „Wyznanie“ to niejako wybrany przykład melodyki Friemanna, opartej na bogatym podłożu przeirzyszej polifonii fortepianowej.

Migawkowo tylko określiłem charakter powyższych pieśni i pomijam różnorodność szczegółów artystycznych

i technicznych, gdyż jak wyżej zaznaczyłem szczerze ramy artykułu dziennikarskiego sprzeciwiają się temu.

Wykonanie całego programu było naogół doskonałe. Nie mogło zresztą wypaść inaczej, skoro kierownictwo artystyczne koncertu objęła prof. Zofia Kozłowska. Jako pedagog nie posiada znakomitego maestra równych w naszym kraju. Działalność osadza się na wynikach! Wystarczy zaś wymienić takie nazwiska jak pp. Szymanowska, Dębicka, Drexler - Paśławska, Lipowska, aby wykazać wartość pedagogiczną na prof. Kozłowskiej. Nie trzeba zresztą powoływać się na powyższe artystki, także i środowe koncertantki były przekonywującym dowodem skuteczności jej wyśmienitej metody. — Wszyscy uczniowie posiadają opanowaną sztukę oddechu i zaawansowanie techniczne. Wszyscy nadto wykazali nadzwyczaj sumienne przygotowanie artystyczne. Każdy szczegół, każda fraza były przemyślane i opracowane.

Wśród koncertantek główne miejsce zajęły panie Kończacka i Jeziorańska. Pierwsza jest już znakomicie przygotowana do występów publicznych; sądzimy, że opera będzie terenem jej pełnych sukcesów. P. Jeziorańska posiada wybitny talent, temperament, wdzięk i głos, o szerokiej skali i aksamitnym odcieniu. Bardzo dobre materiały wokalne i zaawansowanie techniczne wykazały pp. Jawetówna (przepiękny głos) i Griffłówna (sympatyczny, dźwięczny sopran). P. Adamówna czyni postępy, zaś p. Hofmokłówna zwraca uwagę wybitną pięknoscą swego głosu, szlachetnego i posiadającego to, co nazywamy potocznie słodyczą.

Z panów wyróżnił się p. Nadel, który śpiewa wyraźnie i muzykalnie. P. Zarzycki posiada dobry materiał, znacznie już wykształcony, p. Wojewódzki śpiewał starannie.

Akompanjowała bardzo muzykalnie i dyskretnie p. Hofmokłówna. Niesłychanie trudnego akompanjamentu nowoczesnych pieśni podjęła się asystentka Konserwatorium p. Zofia Haniszewska, która interpretowała part fortepianowy nadzwyczaj umiejętnie i artystycznie, przyczyniając się ogromnie do ogólnego sukcesu.

Całość koncertu — podkreślamy jeszcze raz — była doskonałą i przyniosła chlubę prof. Zofii Kozłowskiej.

Adam Mitscha.

ARTUR SCHROEDER. 6)

Medaljonik.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili przypomniało mi się, że muszę wyjeżdżać. Musiałem dziwnie na nią jakoś popatrzeć, bo drgnęła i zalekzionym głosem zapytała:

— Co signorowi? czy to ja?...

— Nie, powiem ci wieczorem.

Stanęła i przycisnęła skrzyżowane ręce do piersi:

— Ale to nic złego?

— Nie. Zwykła rzecz.

Była już cały czas niespokojna i rzucała ukradkiem z pod długich swoich rzes niecierpliwie spojrzenia. Byliśmy w kościele, gdzie mała po prostu a ślicznie opowiedziała mi historię cudownego obrazu, potem objaśniała najważniejsze zabytki. Dawno to wszystko znałem, a jednak było w tem opowiadaniu tyle czaru, tyle ukochania, tyle szczerego zachwytności i wiary w każdą legendę, tyle zrozumienia piękna, że słuchałem z przejęciem.

— To tyle wiesz? — mówiłem do niej, kiedyśmy potem zjadali lody, popijając je Chiantim.

— Tu tak wszyscy. A signor, gdyby mnie oprowadzał po swoim rodzinnym mieście, takżeby mi tak opowiadał o wszystkim.

— Tak, tak, z całą rozkoszą — szeptałem, czując, że coś mi serce ścisła. Wieczorem słuchaliśmy chwilę koncertu na morzu, potem odpłynęliśmy daleko. Siedząc blisko niej, od razu, bez przygotowania, powiedziałem:

— Jutro odjeżdżam.

— Co?!... już jutro?... dlaczego?...

Coś załamało jej się w głosie.

— Jeśli signor musi...

Czułem, że cała drży.

— Nie, signor, jutro nie można. Jeszcze nie jutro. Pojutrze?

— Dobrze, pojutrze.

Opanowała się i starała się udawać wesołą:

— Przecież mi signor musi dać jakąś pamiątkę.

Prawie nie wierzyłem swoim uszom. Więc to tak? Więc przecież jakoś muszę jej zapłacić? Szkoda! Moją małą bajkę można kupić, a ja myślałem! Wszystko jedno! Tak mi z nią było dobrze. Kupię jej, niech sama wybiera, choćby kosztowny upominek. Jeśli braknie pieniędzy, pójdę do znajomych o których wiedziałem, że bawią w Wenecji i pożyczę.

Nie mogłem się jednak otrząsnąć z niemilego uczucia zawodu i rozczarowania, choć próbowałem to w różny sposób wytłumaczyć.

Wróciliśmy na Piazzettę.

— Dobranoc signor. A jutro o pią-

tej, dobrze? Nie wieczór, bo wszystko zamknięte.

— Dobrze. Dobranoc mała.

— Niech signor skończy: mała bajko!

Jakoś nie mogłem. Ucałowałem jej ręce i prawie uciekłem do hotelu.

Na drugi dzień o piątej czekała na mnie. Była bardzo smutna, choć starała się to ukryć. Myślałem, że udaje i prawie szorstko rzekłem:

— No, choćmy już po prezent.

— Pamiątkę!

— Wszystko jedno.

— O nie, signor, u nas nie wszystko jedno!

Poszliśmy do jednego ze sklepów jubilerskich w Prokuracjach. Na widok wspaniałej biżuterji zacząłem w myślach obliczać zawartość mego portfetu. Jak na złość weszliśmy do najwspanialszego sklepu.

— Ale ja sama wybiorę.

Chciałem ją ostrzedz, że nie jestem magnatem, zdobyłem się jednak tylko na jedno słowo:

— Dobrze.

Moja towarzyszką rozglądała się po gablotkach, szukała czegoś długo, wreszcie wybrała maleńkie serduszek zrobione z krwawego koralu. Cena cztery liry.

— Weź sobie coś ze złota.

— Nie signor! — szepnęła prawie ze złością.

Wyszliśmy. Żal mi się zrobiło, że niesłusznie wczoraj i dziś podejrzewa-

łem małą moją bajkę. Ująłem jej drobną rączkę i zacząłem mówić bez związku, raczej do siebie:

— Naprawdę moja mała bajka... teraz, teraz obsypałbym cię wszystkimi bogactwami...

— Co?... signor...

Powiedziałem jej prawdę. Początkowo słuchała z przerażeniem, potem twarz jej poczęła drgać, jakby ją kto po niej uderzył, a ona jest bezradna, nikt nie może ująć się za nią, ukarać za obelgę.

— Nie gniewaj się, mała... jestem niedobry człowiek... niegodny takich złotych bajek, jak ty... zapomnij o tem...

Po chwili dopiero odpowiedziała: — Nie gniewam się... zapomnieć jednak od razu nie mogę... signor swoją małą bajkę...

Nie mogła skończyć i nie dowiedziałem się już co chciała powiedzieć. Stałiśmy na zakręcie, gdzie nie było ludzi. Pochyliłem się i ucałowałem jej sukienkę.

— Signor!... signor!... Ja już... ja to ja jestem winna, bo tak głupio powiedziałam wczoraj... Signor dobry dla swojej małej bajki... Ja signora przepraszam.

Zacząłem rączki jej pokrywać pocałunkami. Delikatnie je wysunęła.

— Słońce zachodzi, jedźmy na morze.

(Dok. nast.).

Niemcy w Lidze Narodów.

W sprawie paktu bezpieczeństwa i Ligi Narodów, znany przewodca niemieckiej socjaldemokracji dr. Breitscheid wypowiada się na łamach „Vorwärtsu“ w sposób następujący:

„Niebezpieczeństwo złamania pokoju przez Rosję i skutkiem tego wciągnięcia Niemiec we wojnę będzie mniejsze, jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi, otrzymując miejsce i głos w Radzie Ligi. A jeśliby szło o wrażliwość sowiektów to należy zapytać, czy mniej lub więcej platoniczna przyjaźń Rosji sowieckiej dla Niemiec jest dla Niemiec bardziej użyteczna, niż współpraca z innymi państwami Europy na równych warunkach.

Rząd niemiecki musi zrozumieć, że zaprojektowany przez niego pakt bezpieczeństwa tylko wtedy ma widoki realizacji, gdy Niemcy będą w Lidze Narodów. Jak długo Niemcy będą się wzdragać przed wejściem do Ligi, to będą budzić nieufność, a zwłaszcza po wzywaniu się na artykuł 16 daje wrogom naszym argument, aby postulat Niemiec różnego traktowania problemu wschodnich i zachodnich granic, tłumaczyć jako dowód złych naszych zamiarów wobec Polski.

Pakt bezpieczeństwa i Liga Narodów albo lepiej mówiąc pakt bezpieczeństwa w Lidze Narodów jest jedynym środkiem prowadzącym do politycznego uspokojenia Europy i do stworzenia trwale dobrego stosunku z Francją.

Równocześnie zaś i jedyną możliwością dla stworzenia rzeczywistego równouprawnienia zwyciężonych w wojnie państw ze zwycięskimi wewnątrz europejskiego koncernu“.

Japonia i konferencja waszyngtońska.

Minister spraw zagr. Japonii baron Shidehara z powodu upływającej trzeciej rocznicy podpisania umowy waszyngtońskiej, wypowiedział się o następstwach ostatniej tej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w sposób następujący:

Konferencja waszyngtońska okazała się dla wszystkich państw jakie brały w niej udział, w skutkach swych błogosławioną. Położyła ona kres wyścigom w zbrojeniach się państw odnośnie do budowy okrętów wojennych, a następnie zaprzeczyła wszelkim pogłoskom które krążyły, co do zamiarów i planów, jakie miał żywić rząd japoński wobec Chin.

Chmury, które przed konferencją zaciemniały horyzont Oceanu Spokojnego zostały szczęśliwie rozprószone i w miejscu ich powstała atmosfera pokoju i przyjaźni, sprzyjająca wzajemnej współpracy. Umowa dziewięciu mocarstw co do Chin z różnych powodów nie jest jeszcze przez wszystkie państwa, które ją zawarły ratyfikowana. Nie mniej przeto zasady na jakich została oparta, będą bezwątpienia przez Japonię i wszystkie inne w Chinach zainteresowane państwa przestrzegane. Należy spodziewać się, że konieczne formalności wkrótce będą załatwione i odnośny układ także i formalnie wejdzie w życie.

Liberalizm angielski wobec Małej Ententy.

Obóz liberalny angielski nigdy nie był życzliwie usposobiony dla Małej Ententy i zawsze życzył jej serdecznie rozpadnięcia się.

Obecnie z powodu zapowiedzenia nowej konferencji Małej Ententy do Bukaresztu „Manchester Guardian“ bardzo już wyraźnie odsłania wrogi i nienawistny stosunek liberalizmu angielskiego do idei niezależności gospodarczej narodów środkowo - europejskich.

Mała ententa — twierdzi organ angielski — nie cieszy się zupełnym zdrowiem, a żyje jeszcze tylko dzięki oba-

wie jaką ze względu na niepewną przyszłość odczuwają Czechy, Jugosławia, Rumunia, no i Polska. Mała Ententa nie przyczynia się do utrzymania harmonii w Europie. Państwa sukcesyjne powinny pamiętać o cierpieniach doznawanych w ramach monarchii habsburskiej i nie zadawać ich obecnie własnym mniejszościom, poddając się uczuciu zbytniej pewności swego trwałego istnienia i mocy.

Czesi grzeszą ciężko wobec Słowa-

Patryarcha cerkwi rumuńskiej.

Z powodu ogłoszenia Patriarchatu przez Synod Prawosławnej Cerkwi Rumuńskiej, Poseł Polski w Bukareszcie, p. Wielowiejski, był przyjęty na audjencji przez Patriarchę Christea. W swym przemówieniu Poseł Polski podkreślił, że czuje się szczęśliwy z otrzymanego polecenia Rządu Polskiego złożenia Patriarsze wyrazów głębokiego szacunku

i najlepszych życzeń rozwoju i wielkości Kościołowi Rumuńskiemu.

Patriarcha w odpowiedzi wyraził swoją wielką sympatię dla Polski oraz podkreślił jej tolerancję względem Kościoła Prawosławnego, przeciwstawiając ją obecnemu uciskowi w Rosji.

W końcu audjencji Patriarcha Christea udzielił Posłowi Polskiemu swego błogosławieństwa.

Echa górnośląskie.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 17 marca 1925.

Niemcy nie ustają w swej kreciej robocie. Rozszerzają po Niemczech wiadomości, że przy końcu marca ma wybuchnąć na Śląsku strajk. Mówi się tam o nim, ale polskie organizacje zawodowe ani polityczne nic o nim nie wiedzą. Również i postulaty strajku są nieznane. Jedno jest tylko pewne, że wiedzą o nim w Niemczech i różne tamtejsze firmy, odbierające towary z polskiego Śląska upominają się o przyspieszenie wysyłek, bo w ich mniemaniu położenie na Śląsku jest groźne i w najbliższych dniach ma wybuchnąć strajk. Spotkać można także jednostki wśród robotników, które w tajemniczy sposób mówią o dniu 24 marca br., jako o terminie wybuchu zamieszek. Ogół zaś robotników, zgrupowanych w Polskich Związkach zawodowych o strajku również nie dotychczas nie wie. Ponadto rozsiewa się po Śląsku wiadomości, że nauka w szkołach na trzy miesiące będzie wstrzymana, a do szkół przyjdzie na kwatery wojsko, a kopalnie i huty zostaną obsadzone przez załogi wojskowe.

Co za ręka działa, która ów strajk ma wywołać i w jakim celu rozsiewa się niepokojące wieści, nie trudno się domyślić. Jednak metody pracy działających intensywnie obecnie na terenie Śląska niemieckich prowokatorów, znamy doskonale. Pojawiają się oni na zebraniach polskich organizacji, rzucają kalumnie na zarządy, wywołują gwałtowny ferment i doprowadzają niejednokrotnie organizację do rozbitcia. Po takich zebraniach członkowie nie wiedzą jak i co się stało, co należy robić, zarządy dotknięte napaściami przez ciemne elementy składają mandaty, — i organizacja staje się bezczynną. Wypadków takich zaszło cały szereg na Śląsku. Metoda ta wypróbowana, będzie zapewne użyta do akcji strajkowej. Jednak Niemcy się mylą i nie nie działają przez swych płatnych agentów, żadnego nie wywołują zamieszania, bo nasz uczuciowy stosunek do egzystencji polskości pozostaje i pozostanie zawsze ten sam, jaki okazał się w powstaniach i manifestacjach narodowych na Śląsku.

Jeśli mowa o śląskich manifestacjach, nie można przemilczeć o wiecach, które się odbywają we wszyst-

kich miastach i wsiach, a na których zostają uchwalone rezolucje przeciwko planowym zamachom Niemców na nasze zachodnie granice. Bez względu na przekonania partyjne złączyły się wszystkie odłamy społeczeństwa śląskiego, aby zadokumentować polskości kresów zachodnich i ostrzec wrogów, że każdy zamach na całość naszego państwa może wywołać wojnę, i że żadna siła nie jest zdolną oderwać Śląska od Macierzy.

W niedzielę dnia 15. br. odbyła się najwspanialsza i największa na Śląsku manifestacja protestująca. Od samego rana poczęły do Katowic ścierać liczne delegacje z całego Śląska. Twardym krokiem, przy dźwiękach muzyk, w ordynku wojskowym szli ulicami miasta Hallerczycy, Powstańcy, Harcerze, Sokoli, Związki zawodowe, Związki Gospodarcze, Oświatowe i społeczne. Pochód blisko przez dwie godziny szedł z Placu św. Andrzeja na Rynek. Między szarymi murami kamienic rozlało się szerokie morze głów i wyrósł las sztandarów. Na sygnał trąbki, z pięciu trybun rozległ się głos protestu przeciw niemieckim knowaniom. Przemawiali: marszałek Sejmu Śląskiego K. Wolny, Senator Kowalczyk, posłowie: Biniszkiwicz, Brzuska, Rybarz, Grajek, red. Przybyła, Grzesik, dyr. Zachenter Prezes Związku Lud. Narod. Dzielnicy Śląskiej. Ze skupieniem i powagą słuchano słów, które jak ostrze miecza gozdziły w papierowe intrygi dyplomatów niemieckich i angielskich, dążących do naruszenia granic Polski. A kiedy odczytano rezolucję, stwierdzającą jednomyślną wolę ludności w obronie całości Ojczyzny, 50.000 rąk wyciągnęło się ku niebu i przysięgało choćby i krwią zadokumentować powzięte uchwały. Gdy manifestanci rozchodzili się w spokoju, spotkali na ulicy Trzeciego Maja przejeżdżającego zupełnie przypadkowo samochodem wojewodę Bilskiego wraz z małżonką. Rozentuzjasmowane tłumy zatrzymały samochód i samorzutnie urządziły przed nim defiladę. Pochód uformował się napowrót i ludność oddała p. wojewodzie honory, jako przed stawicielowi władz państwowych.

Również i Sejm śląski zaprotestował przeciw dążeniom Niemiec.

Jan P-ner.

Listy z kraju.

□ TARNOPOL, Z działalności O. N. K. Kilmkarnia, prowadzona z ramienia ONK., rozwija się bardzo dobrze, a wykonywane tu wyroby ciągle się doskonalą. ONK. nosi się z zamiarem

wyszkolenia dziewcząt wiejskich, by oparte o kilmkarnię tarnopolską, mogły na wypożyczonych im warsztatach pracować na wsi w porze wolnej od zajęć gospodarskich.

Kurs kroju otwiera ONK. w najbliższym czasie, z czym łączyć się będzie szwalnia, celem dostarczenia środków zarobkowania kobietom, niemogącym znaleźć zajęcia.

„Wieczór uroczysty“ odbył się dnia 8 bm. staraniem ONK. w sali ON. — Przedstawienie sceniczne, muzyka, śpiew i deklamacja złożyły się na dobrze wykonany i miły program.

Z życia osadników. Założone w ostatnich latach osady mazurskie na terenie naszego województwa mają jeszcze wiele trudności do zwalczania. Nieurodzaje tegoroczne zahamowały te osady w rozwoju. Brak budynków gospodarskich daje się osadnikom bardzo we znaki. Dużą także trudność w życiu przedstawia fakt, że osady położone są w oddaleniu od gmin, do których są przynależne o kilka km. Starania kolonistów o wyodrębnienie ich w samodzielne gminy, jak Anastazówka z powiatu tarnopolskiego i Wesołówka z powiatu podhajeckiego, natrafiają na trudności natury formalnej i sprawa ciągnie się od dwóch lat.

□ JAROSŁAW. Walka o klasztor. Sprawa budynków poklasztornych, zwanych popularnie koszarami św. Anny, nie przestaje być ciągle jeszcze aktualną. Obywatelstwo tutejsze czyni wszelkie starania, aby ten cenny zabytek przeszłości oddać na cele społeczne, pozyskała dla tej akcji ks. biskupa Nowaka ale z drugiej strony i wojskowość nie chce wyrzec się prawa użytkowania, żądając rekompensaty w innych budynkach miejskich, które wprowadzie za czasów austriackich służyły na pomieszczenie żołnierzy, ale dziś mają inne przeznaczenie. Uznając w całej pełni potrzeby naszej armii, uważającej Jarosław za ważny punkt strategiczny, uważamy jednak za bardziej wskazane, aby budynki poklasztorne mogły służyć tym pięknym celom społecznym, jakie wyznaczał im komitet obywatelski, chcąc je oddać OO. Salezjanom, celem założenia instytutu wychowawczego młodzieży rzemieślniczej. W związku z tą akcją pozostaje rozprawa sądowa, która odbyła się ubiegłego tygodnia w tutejszym sądzie powiatowym przeciw p. inż. Osińskiemu. Na wiecu obywatelskim, zwołanym jeszcze w poprzednim roku, celem ratowania odrestaurowanego kościoła św. Anny przed zniszczeniem, p. Osiński jako referent w dosadnych słowach scharakteryzował postępowanie reprezentantów władzy wojskowej i cywilnej w tej sprawie. Z tego powodu czuli się obrażeni p. Paulik i p. Sobolewski i wnieśli skargę o obrazę czci. Proces skończył się wyrokiem skazującym p. Osińskiego, który jednak wniósł zażalenie do sądu okręgowego w Przemyślu.

Walne zgromadzenie Gwiazdy. — O Gwieździe tutejszej musimy niestety powiedzieć, iż słabym świeci światłem bynajmniej nie z powodu małej liczby członków — ma ich przeszło 400 — ale z powodu ekskluzywności, jaką okazuje wobec całego społeczeństwa. Wszelkie usiłowania ze strony inteligencji, zgrupowanej w innych stowarzyszeniach, aby mieszczać w Gwiazdę ruszyć z tego biernego partykularyzmu, nie przyszyły się na nic. Nawet sprawy wewnętrzne własnego towarzystwa nie bardzo ich chyba interesują, skoro walne zgromadzenie przeszło prawie bez dyskusji, wśród głuchego milczenia. Dziwne conajmniej zajął stanowisko p. prezes Gwiazdy, narzekając, że inteligencja nie spieszy z odczytami do Gwiazdy, wskutek czego prelegentów trzeba aż ze świata sprowadzać; zapominał widocznie o tem, że na odczyty urządzone w sali towarzystwa przez TSL. nawet wydział nie uważał za stosowne pojawić się. Przemilczał również sprawę swego wystąpienia z Komisji międzystowarzyszeniowej, spowodowanego rzekomym „fasyzmem“, jaki ta Komisja chciała w Jarosławiu zaprowadzić. Szkoda że który z członków nie wniósł interpelacji w tej sprawie, dowiedziałby się wówczas członkowie ciekawych rzeczy o tem jak p. prezes pojmuje swój stosunek do Gwiazdy i stosunek Gwiazdy do innych towarzystw. N.

WIERSZEM.

Wyrok Salomona.

Podniosła lament „Chwila”
Nad żydów swych zagłada,
Bo same szmajałeś
Do Palestyny jadą.

Idej nie chce służyć
Ni faktor, ni mecenas:
„Nam trzeba interesu,
„On do Syjonu śle nas”.

Ma racje swe w tych targach
Jedna i druga strona,
Więc trza rozstrzygnąć sprawę
Wyrokiem Salomona.

Na wyrok ten poświęcam
Ostatnią zwrotkę wiersza:
Niech „Chwila” dla przykładu,
Wyjedzie z Polski pierwsza.

Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 marca 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek, 20 marca, „Cyrulik sewilski”.
(50 proc. niżki.)
Sobota, 21 marca, o godz. 3 popoł. „Jas i Malgosia”. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.) — O godz. 7.30 „Twórcą”.
Niedziela, 22 marca, o godz. 3 popoł. „Sen nocny letniej”. (Ceny popularne.) — O godz. 7.30 „Lisetta”.
Poniedziałek, 23 marca, „Twórcą”.

TEATR MAŁY.

Piątek, 20 marca, „Spadkobierca”.
Sobota, 21 marca, „Spadkobierca”.
Niedziela, 22 marca, „Spadkobierca”.
Poniedziałek, 23 marca, „Spadkobierca”.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 20 marca, „Agri”. (50 proc. niżki.)
Sobota, 21 marca, „Hrabina Marica”.
Niedziela, 22 marca, „Agri”.
Poniedziałek, 23 marca, „Hrabina Marica”. (50 proc. niżki.)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, Muzeum Przemysłowe, wejście od ul. Dzieduszyckich. Wystawa pejzaży E. Doregowskiego, J. Gehlinga, J. Krupskiego i M. Stoneckiego oraz wystawa ogólna.

— **TOWARZYSTWOM. INSTYTUCJOM** itp. podajemy do wiadomości, że komunikaty, nadsyłane nam tak do Redakcji jakoteż do Administracji, należy doręczać nam najpóźniej do godz. 14 (2) popołudnia. Komunikaty, doręczone później, nie będą się mogły ukazać w najbliższym, lecz dopiero w drugim z kolejnych numerze naszego pisma.

— **Abonament jest ważny na dziś**, tj. sobotę, na „I wórcę” H. Müllera: Szuka ta — jak wiadomo — grana na wielkich scenach osiągnęła duży sukces. U nas „Twórcą” również grany jest bardzo dobrze i wystawiony niezwykle starannie.

— **Premjery**. Dyrektor Czarnowski odbywa próby z doskonałej sztuki pt. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”, która grana będzie w Teatrze Małym. Reżyser Sosnowski pracuje nad przepięknym utworem Voi-noviča „Maskarada na poddaszu”, która ujrzy na scenie Teatru Wielkiego. Sztukę tę teatr lwowski pierwszy od autora uzyskał i wystawi ją przed Teatrem Narodowym warszawskim.

— **„Krótowa Saby”**. Od dłuższego czasu odbywają się próby tej bardzo wystawnej i pięknej opery Goldmarka. Premjera odbędzie się z końcem bm.

— **Z „Młodzieży Wszeczpolskiej”**. Jutro, w niedzielę, o godz. 10.30, w sali „Czytelnia Akademickiej” wygłosi prof. Stanisław Grabski odczyt pt. „Sprawy polityczne w konkordacie”. Obecność wszystkich członków konieczna. Członkowie mogą wprowadzać gości.

— **Z „Biblioteki Studentów Prawa”**. Koło Artystyczne Prawników, Sekcja Biblioteki Studentów Prawa, odegra dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł., w Małym Teatrze sztukę St. Zeromskiego pt. „Ponad śnieg”. Dochód przeznaczony na Bibliotekę Studentów Prawa. Bilety do nabycia wczoraj w Bibliotece S. P., przy ul. Mickiewicza 5 a, przed przedstawieniem przy kasie.

— **Rekolacje wielkopostne** w kościele OO. Jezuitów, III serja dla mężczyzn wszystkich zawodów, zwłaszcza dla sfer zajętych pracą w handlu, rzemiosło, służbie

Rozprawa przeciw Łańcuckiemu.

(Telefonem od naszego stałego korespondenta).

Przemyśl, 20 marca.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw posłowi Łańcuckiemu, oskarżonemu o zdradę stanu. Tem sprawą jest m. i. przemówienie na wiecu Zawodowego Związku Kolejarzy w Przemyślu w 1923 roku, kiedy to Łańcucki miał wzywać zebranych w Domu robotniczym do obalenia istniejącego ustroju.

Rozprawie przewodniczył sędzia Jan-kowski, jako wotanci zasiadają sędziowie Paar i Heffe. Po wylosowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, prokurator Szymański postawił wniosek na zarządzenie tajności rozprawy. Trybunał przychylił się do wniosku, wobec czego z sali usunięto publiczność, między innymi także stenografistkę, którą wysłał na rozprawę

warszawski Centralny Komitet Komunistyczny.

Jako swoich mężów zaufania zatrzymał Łańcucki na rozprawie: własną żonę, posła Hołowacza oraz jeszcze jedną osobę.

Łańcuckiego bronią adwokaci: dr. Pylek z Warszawy, dr. Woźniakowski (socjalista) z Krakowa i dr. Lejba Landau z Przemyśla. O godz. 3 popołudniu rozprawę przerwano do jutra rana.

Ponieważ przed tą rozprawą komunistów prowadzili wzmogoną agitację, przed sięwzięto odpowiednie środki ostrożności. Po mieście krążą patrole policyjne, zbrojne w karabiny.

Przed rozprawą otrzymał Łańcucki szereg depesz od osób i organizacji komunistycznych różnych krajów.

=○=

prywatnej itp. rozpoczną się w poniedziałek, 23 bm., wieczorem. Codziennie przez cały tydzień o godz. 7 wiecz. nauka i krótkie nabożeństwo.

— **Odczyt o najmłodszej lirycy polskiej**, który dziś wygłosi w „Czytelnia Akademickiej” p. Jan Zahradnik, zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze słuchaczy. Obraz dziesięcioletniej lirycy polskiej, narzucony przez „Wiadomości Literackie”, jest jednostronny i fałszywy, to też wymaga gruntownej korektury. Przeprowadzi ją w swym odczytzie prelegent, znany Czytelnikom naszego pisma, młody, utalentowany poeta, którego pierwszy tom liryków pojawi się niebawem w księgarniach.

— **Komitet obywatelski gminy Zamarstynowa** urządza jutro wiec w sprawie przyłączenia gminy Zamarstynów do miasta Lwowa, o godz. 4 popoł. w budynku gminnym w Zamarstynowie.

— **Dziś, sobota**, w sali Kasyma i Koła literacko-artystycznego odbędzie się punktualnie o godz. 6.30 prelekcja Najprzew. Księdza Arcybiskupa J. Teodorowicza „O źródłach historycznych żywota Chrystusa Pana”. Bilety do nabycia od 5 przy kasie.

— **Fragmety operowe** pod kierownictwem organizacyjnym prof. Czesława Zaremby wykoną jutro, w niedzielę Szkoła Opery Konserwatorium. Wykonawcami będą: M. Falkenberg, S. Grifflówna, J. Händel, D. Jawetzówna, H. Jeziorańska, K. Kor-niakowa, J. Larłński, D. Lewicka, A. Szełmińska i Orkiestra Tow. Muz.

— **Z lwowskiego radjoklubu**. Ruch radjamatorski organizuje się z każdym tygodniem coraz silniej, czego dowodem stale rosnąca liczba członków klubu i frekwencja na pogadankach poniedziałkowych, które odbywają się co tygodnia w lokalu klubu, ul. Boularda 5, II p., od godz. 7 wiecz. W najbliższych dniach uruchomiona będzie stacja odbiorcza. Kompletnie urządzona pracownia mechaniczna stoi bezpłatnie do dyspozycji członków za zgłoszeniem się u gospodarza klubu. Zgłoszenia nowych członków w poniedziałki od g. 6—7 wiecz. w lokalu klubu, ul. Boularda 5, II p. Wpisowe 5 zł.; wkładka miesięczna 1 zł.

— **O „Pracy nauczyciela w obecnych warunkach politycznych”** mówić będzie w niedzielę, 22 bm., o godz. 11 przed poł. w sali Stowarzyszenia, ul. Zimorowicza 17, senator p. Michał Siciński. Zarząd Koła Stow. zaprasza ta drogą wszystkie PT. koleżanki i kolegów na to aktualne zebranie.

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** zawiadamia, że wystawa bieżąca trwać będzie jeszcze tylko tydzień. Na wystawę tę składa się wystawa ogólna, oraz wystawy zbiorowe Edwarda Doregowskiego, Jana Gehlinga, Juliana Krupskiego i Mariana Stoneckiego. Wystawa otwarta codziennie od 10 do 3. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 20 gr.

— **Małopolskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych**. Posiedzenie naukowe odbędzie się 24 bm., o godz. 17, w Akademii med. weter. (sala katedry hodowli), na którym Dr. Aleksander Zakrzewski wygłosi wykład: „Sprawozdanie Państwowej Stacji badań wścieklizny za rok 1924 i uwagi”.

— **Koło Lwowskie „Tow. Opleki kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza”** podaje do wiadomości, że protektorat nad Kolem raczyła przyjąć JWPani Wojewodzina Garpichowa. Koło Lwowskie pragnie przyjąć z pomocą kulturalną i oświatową — przede wszystkim rodakom naszym, mieszkającym w Prusach Wschodnich, a więc Warmiakom i Mazurów, — i w tym celu zbiera fundusze, książki, czasopisma i podręczniki szkolne. Zebrałiśmy już z góra 400 książek, znaczną ich część wystawo już na teren Mazurów Pruskich. W najbliższych dniach wyślemy bibliotekę na Powiśle Pruskie. Koło Lwowskie „Towarzystwa Opieki Kulturalnej” zwraca się do Społeczeństwa z prośbą o jaknajwyższe poparcie swojej akcji. Książki, czasopisma i podręczniki szkolne należy nadsyłać pod adresem: Rada

— **Hamlet w knajpie**. Pod tym tytułem wygłosi Jan Zahradnik odczyt o najnowszej lirycy polskiej dziś tj. w sobotę 21 bm. w sali Czytelnia Akad., Ło-zińskiego 7. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety w cenie po 2 zł., akad. 1 zł.

— **Zarząd „Czytelnia Akad.”** stwierdza, na skutek notatek, które pojawiły się w niektórych pismach codziennych w związku z tragiczną śmiercią śp. Gojawczyńskiego, że kol. Gojawczyński, jako zastępca sekretarza „Czytelnia Akad.” był w posiadaniu drobnych sum (kilkadziesiąt złotych) towarzystwa co było najzupełniej zgodne z normalnym tokiem czynności. W związku z zbliżającym się walnym zebraniem, wszyscy kierownicy agend wzywani byli do składania sprawozdań i rachunków w terminie, który dotąd nie upłynął. Stahl, prezes mp., Daniec, sekretarz mp.

— **Jak urzęduje nasza Kasa chorych?** Służąca p. Sz., czując się niezdrowa, poszła do Kasy chorych i tu bez żadnego zbadania, na „oko” zapisali jej proszek borowy (!). W dalszym ciągu czując się coraz bardziej chora, poszła jeszcze raz do Kasy chorych, ta odesłała ją do Dr. L., ten zmierzyl jej gorączkę, mówiąc, iż jest to stan podgorączkowy i że pracować może, zapisał jej jakieś pigułki, dostała ogromnych wymiotów i już o 5-tej godz. popołudniu dziewczynę tę musiano odwieźć do szpitala, gdzie stwierdzono silne zapalenie stawów. W szpitalu leżała dziesięć dni. — Drugi wypadek jeszcze bardziej charakterystyczny. Chłopak z pewnej drukarni skaleczył sobie nogę szkielem i poszedł do Kasy chorych. Tu siedział z dwie godziny, zanim go zbadano i kazano mu przyjść na drugi dzień do operacji. Tymczasem w nocy noga zczerniała zupełnie i chłopak ten dostawszy zakazema krwi — jest zagrożony obecnie utratą nogi. Apelujemy do naszych delegatów w Kasie chorych, by gospodarzom tej instytucji patrzyli dobrze na ręce.

— **Ach, wiosna!** Radosna, słoneczna, patentowana i kalendarzowa, rozpoczyna się z dniami dzisiejszym. Wprawdzie rankiem zasłaniają niebo szyby na kośce obmarzłe, lecz jestto wina 40 Męczenników, a nie wiosny. Przyszli do nas przed kilku dniami z zimnem i śniegiem, więc musi być zimno przez dni 40, zgożnie z nieomylną prawdą ludową: „Czterdziestu Męczenników jakich, Czterdzieście dni po nich takich”.

— **Ale miano przymrozków** rannych wiosna jest i przyszła! Wprawdzie nie widziałem jeszcze bociana, ani nie słyszałem śpiewu skowronka, lecz są inne nieomyślne znaki: fala wierszyków przygodnych, groźnie wzbierająca, już zalewa biurka redakcji i klebi się w koszach redakcyjnych, brzęczą — miby roje much — rymowane pochwały słoneczka, ptactwa dzikiego i drobiu, a każdy pieśniarz prosi — nie, żada! — by jego wierszyk ukazał się koniecznie już w najbliższym numerze. Widać pilno imi to jest dobry znak! Albowiem poeta sezonowy wyczuje naprzód wiosnę, jak jaskółka burzę, a człek reumatyczny niepogodę.

— **Za duszę śp. ks. arcyb. Bilczewskiego**. Wielki ołtarz kościoła katedralnego okryty kirem, w presbiterium katedralnym z insigniami biskupimi tonie w rześmistem świetle, w kościele setki wiernych, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych i duchowieństwa, by w drugą rocznicę zgonu oddać cześć temu, co lat dziesiątki zagrzewał, umarł i krzepił, był ojcem malarzy, ordonownikiem i opiekunem pokrzywdzonych. Mszę św. żałobną celebrował ks. arcyb. Twardowski w otoczeniu liczne go kleru a po nabożeństwie odprawiono kondukt przy katafalku. I z szeptem modlitwy szerokiej rzeszy szedł smutek i żal za ukochanym Arcypasterzem, co żył społeczeństwem i dla społeczeństwa, dla wszystkich miał wielkie serce otwarte, dla wszystkich słowa pociechy i nadziei. I wszyscy opuszczali kościół jacyś umocnieni, z wiarą, że ten dobry Duch ciągle czuwa nad nimi.

— **Związek oficerów rezerwy o granicach zachodnich**. Związek oficerów rezerwy W. P. na ostatnim swem zgromadzeniu uchwalil jednomyślnie i wy-

Erazm Ostrowski, Lwów, Wydział Samorządowy. Wpisy nowych członków Koła przyjmuje i wszelkich informacji udziela Kancelaria notarialna p. rejenta Holuba, ul. Hetmańska 10.

— **„Nad Tygrysem i Eufratem”** wspomnienie z kilkuletniego pobytu w Mezopotamii wygłosi inż. Adam Czeczowski, w poniedziałek, 23 bm., o godz. 7 wiecz., w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska. Odczyt bogato ilustrowany obrazami świetlnymi zdjęć i wykopalisk przywiezionych przez prelegenta.

— **Kurs szoferski** Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie rozpoczyna 27 kwietnia br. 6-tygodniowy kurs nauki jazdy dla kierowców samochodowych. Nauka będzie obejmowała naukę jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i samochodu, prócz tego teoretyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmie i bliższych wyjaśnień udzieli Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Bourlarda 5, II p., od godz. 9 do 2.

— **Sekcja Geograficzna przy Kole Lwowskim** I. N. S. W. urządza cykl odczytów z geografii okolic Lwowa, który zakończony zostanie kilkoma wycieczkami. Przyrządzone zostały referaty z dziedziny morfologii, zoogeografii i geobotaniki. Pierwsze zebranie odbędzie się we środę, 25 bm., o godz. 17, w sali Instytutu Geograficznego U. J. K., ul. Kościuszki 9, III p. z referatem Dra A. Zierhoffer: Z morfologii okolic Lwowa, I część. Następne zebranie we środę, 1 kwietnia br., o tej samej porze i miejscu: Dr. A. Zierhoffer: Z morfologii okolic Lwowa, II część. Tematy i terminy dalszych zebrań zostaną później ustalone.

— **Staraniem Prezydium Lwowskiego Koła T. N. S. W.** odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 7.30 wiecz., w sali fizyki gimn. im. Kopernika (ul. Kubali) odczyt Dra Tad. Silnickiego pt. „Stanowisko nauczyciela wobec strony podczas konferencji wywiadowczej. Goście mile widziani.

=○=

— **Zmarli we Lwowie**. Kowalski Bogusław, em. kolejowy, l. 67, Droga Kulparowska 17; Kuczer Abel, syn krawca, l. 14, szp. powsz.; Halpern Aron, rabin, l. 41, Kazimierzowska 14; Paulów Julia, l. 45, Instytut med. sąd.; Paliniowski Jan, l. 65, Instytut med. sąd.; Iwanjko Józef, em. strażnik kolej., l. 77, szp. powsz.; Habrowski Mikołaj, tercjan szkolny, l. 64, Kordeckiego 13; Krasij Aleksander, konduktor tramwaj., l. 44, Instytut med. sąd.; Korzeniowski Jan, robotnik cegielniany, l. 36, szp. powsz.; Kordiak Mikołaj, zarobnik, l. 58, Instytut med. sąd.; Chwojka Józefa, nauczycielka, l. 21; pl. Unii Brzeskiej; Mykietyński Kajetan, stolarz, l. 52, Rahozy 6; Hrynek Parania, l. 30, Z. Borowskich 1.

=○=

— **Przyjechali do Lwowa**. Hotel George'a: Dr. Marian Linde z Bukaresztu; Marian Turski z Warszawy; Andrzej Jakubowicz z Żukocina; Lybrand Hoekstra z Kopenhagi; Roman Kruszewski z Chorobrowa; Jakób Lipa z Wiednia; Karol Mueller z Warszawy; Karl Johan Nilson z Kopenhagi; Dr. Michał Wyrostek z Warszawy; Martin Hajdu z Budapesztu; Zygmunt Peszkowski z Gdańska; Andrzej Ziemięcki z Warszawy; hr. Stefan Komorowski z Siekierczyc; Henryk Suchowiak z Poznania. — **Hotel Krakowski**: Michał Hellmann z Boryslawia; Helena Wiśnińska z Jaworowa; Georges Charel z Paryża; Louis Marchant z Paryża; Jules Fribourg z Paryża; Henryk Lisowski z Łomży; Stan. Czernecki z Gródka; Zygfryd Weiss z Czerniowiec; Eugen Golschmidt z Gdańska; Longin Loboś z Tarnowa; Józef Sucher z Fiume; Henryk Steinberger z Königsberg; Dr. Stefan Kuryś ze Stanisławowa; Emanuel Schönkopf z Jasła; Izidor Guttman z Pra-gi; Norbert Braun z Wiednia; Henryk Mendelsohn z Warszawy; Jules Fürstenheim z Berlina; P. Trapp z Boryslawia.

słał następującą depeszę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałków Sejmu i ministra spraw wojskowych:

Związek oficerów rezerwy we Lwowie, jako część społeczeństwa, która trudem i znojem, krwią i mogiłami swych towarzyszy znaczyła granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oświadcza, że granic tych pod żadnym pozorem umniejszyć nie pozwoli i bronić ich będzie do ostatniego tchu.

— **Wspólnicy Steigera.** W sprawie Jaegera, Kornhäbera, Dwornickiego i innych wspólników Steigera, którzy przez fałszywe zeznania chcieli go wydobyć z więzienia, Izba radna uchwaliła wypuścić z aresztu śledczego Dwornickiego, co nastąpiło onegdaj, inni zaś będą wypuszczeni prawdopodobnie za kaucją w przyszłym tygodniu. Rozprawa przeciwko tej szajce odbędzie się w kwietniu.

— **Strzelcem z pl. Gwardji — uczeń gimnazjalny!** W ciągu ostatniego tygodnia zaszło kilka wypadków postrzeżenia przez nieznanego sprawcę przechodniów, spieszących przez pl. Gwardji. W dwóch wypadkach ranione dość ciężko osoby zostały przewiezione do szpitala powszechnego a wszelkie zabiegi policji, zmierzające do ujęcia sprawcy, robiącego sobie igrawą z życia ludzkiego, okazały się daremne. Przedwczoraj znów raniony został chłopak, który — jak stwierdziła policja — podał na Pogotowiu ratunkowym fałszywe nazwisko. Mając ten watek w ręku — policja począła snuć w dniu wczorajszym miśternie nić śledztwa i już w godzinach popołudniowych stwierdziła nazwisko „strzelca”. Jest nim Gajewski, uczeń czwartej klasy gimnazjum II. Bezwzględnie wywiadowcy przeprowadzili rewizję w jego mieszkaniu i w poszukiwaniu za flobertem — natrafili w pierwszej chwili na pewne trudności, które jednak szybko usunęli. Okazało się bowiem, że babka chłopca widząc wywiadowców — skryła flobert w piwnicy. Ale sprytnie oko wywiadowcy, obserwujące w takiej chwili każdy ruch — skierowało się tam i wnet flobert znalazł się w ręku wywiadowcy. Gajewski, który jest synem złotnika przy ul. Sykstuskiej, przyznał się do tego, iż bawiąc się flobertem postrzelił ciotkę swą Filipinę Kaplinowicz. Z uznaniem należy wyrazić się o energicznym śledztwie policyjnym, które w kilka godzin po energicznym apelu prasy, żądającej wykrycia sprawcy, rozwiązało pomyślnie trudne zagadnienie i usunęło zaniepokojenie publiczności, mieszkającej w tej dzielnicy.

— **Jako współwyznawca — osuwał i okradł synowa rabina?** Do komisariatu policyjnego zgłosiła się wczoraj Hermina Braude, synowa rabina z doniesieniem, iż do jej mieszkania przy ul. Rzeźnickiej, l. 11 — przybył jakiś Klang, syn kupca i oświadczył jej, że ojciec jego wdziedziony wdzięcznością dla rabina „chce mu zrobić prezent” i przysłał mu wóz węgla i drzewa, prosi jednak o złożenie 50 zł. na transport i przywóz. Synowa rabina uradowana „prezenterem” udała się do drugiego pokoju po pieniądze a oszust tymczasem skradł z torebki damskiej 72 zł., pobrał owych 50 zł. a ukłoniwszy się bardzo grzecznie przyrzekł wóz z opałem zaraz sprowadzić. Jak poszedł, tak też i znikł bez śladu i gdzie popkpiwa sobie teraz z łatwości synowej rabina.

— **Kamienica wali się.** W kamienicy nr. 13 (feralna trzynastka!) przy ul. Pod Dębem, stanowiącej własność Efroima Katza, zapadła się wczoraj podłoga korytarza na drugim piętrze, a pozostała część opiera się na spróchniałej belce. Przez zawaloną w ten sposób klatkę schodową przerzucono deski, któreimi lokatorzy odbywają obecnie karkołomne ruchy do swych mieszkań.

— **Osułci grasują po sklepach!** Aleksander Hnatyszak, kierownik firmy „Regulator” w Ryńku 43 — doniósł policji, iż przed kilku dniami przybył do tego sklepu niejaki Jan Busch a przedstawiwszy się jako właściciel realności w Lubieniu Wielkim przed-

zył deklarację, podpisaną przez Jędrzeja Lukowa i zaopatrzoną w pieczęć gminną — zażądał płótna, materji i bucików. Buschowi wydano żądany towar, za który miał w dniu 1 kwietnia zapłacić. Po wyjściu klienta ze sklepu Hnatyszak powziął pewne podejrzenia i zatelefonował do Lubienia Wielkiego z zapytaniem o osobę Buscha. Odpowiedziano mu, że nikt podobnej deklaracji nie podpisywał i pieczęcią jej nie zaopatrywał. Kierownik firmy miał minę po tej rozmowie telefonicznej wcale... „rzadka”.

— **Karygodny wybryk chłopaków.** Onegdaj wieczorem dwaj jacyś chłopcy zabawiali się na ul. Króla Leszczyńskiego flobertem, przyczem jeden z nich strzelił. W tej chwili nadeszła Józefa Drohobycka, córka funkcjonariusza kolejowego, która nabój ugodził w twarz zadając ciężką ranę. Ranioną opatrzyło Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją następnie do szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono kulę, tkwiącą w lewym policzku. Wyśle-

dzeniem lekkomyślnych chłopaków — powinna energicznie zająć się policja i pociągnąć do odpowiedzialności rodziców, którzy dzieciom dają broń do ręki!

—
B. asyst. kliniki skórno-wener. 2246
Dr. Fryderyk Mahl
ul. Korainicka 8. od pl. Akademickiego.
ordynuje od 2—5.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Observatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

| | 20 marca | 7 rano | 1 popoł. | 9 wiecz. |
|------------------|----------|--------|----------|----------|
| Ciepłota w mm | 738.2 | 736.3 | 734.3 | |
| Temperatura w D° | -6.7 | +2.5 | +0.6 | |
| Kierunek wiatru | SW | WSW. | WSW | |
| Wiatr. km/godz. | 8 | 11 | 14 | |

Temperatura najwyższa +3.6°C, najniższa -7.0°.
Uwaga: Pogoda.
Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk. europ.)
Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E wschód, S = południe, W = zachód.

Kronika przemyska.

Przemysł, 20. marca.

Akcja zapomogowa rządu w sprawie zasiewów. Powiat przemyski, szczególnie dotknięty roku ubiegłego klęskami elementarnymi, głównie zaś gradobiciem, które w niektórych okolicach jak Duńkowiczki, Żurawica, zniszczyło prawie wszystkie plony, otrzymał na 124 gmin kwotę 90.000 zł. do rozdziału. Rzecz naturalna, że kwota ta być może do rozmiarów klęsk niedostateczna, by w zupełności zaspokoić żądania wszystkich — świadczy jednak wymownie, że Rząd w miarę rozporządzalnych środków, pomocą tą w znacznej mierze przyczynił się do złagodzenia położenia. Kwota została w zupełności rozdzieloną w myśl wskazań Komisji zasiewowej, do której należeli przedstawiciele różnych ugrupowań, przyczem zaznaczyć należy, że w ramach swojej działalności nie wysuwając bynajmniej momentów politycznych, sprawę traktowała istotnie rzeczowo, podobnie jak i starostwo. Że np. Ruszelczyce na 6 podań otrzymały 190 zł. a Kapiatycze na 9 podań 205 zł., Dubiecko n. p. zaś 75 zł. — nie jest kwestją przypad-

ku ale w bezpośredniej matematycznej zależności od wysokości całej zapomogi, no i rzecz naturalna danych szkód. Za sprawnie przeprowadzoną tę akcję uznanie należy wyrazić tak starostwu jak i współpracującej komisji.

Strajk alumnów ruskich I. i II. roku trwa w dalszym ciągu. — Do strajku tego przyłączyć się mają również alumnii III. i IV. roku. Sprawą tą zainteresował się ponoś nuncjusz papieski w Warszawie, do którego specjalny komitet wysłał obszerny memoriał.

Z żałobnej karty. Cicho, bez wielkich ceremoniałów odprowadzono na rniejsze wiecznego spoczynku bł. p. dr. Morgensterna, jednego z tych obywateli, który duszą całą i sercem jak mógł i umiał służył społeczeństwu i państwu. Jako adwokat bł. p. dr. Morgenstern ceniony dla swej wiedzy, był postacią ogólnie poważaną, podobnie i jako obywatel. To też pozostawia po sobie pamięć prawego obywatela-adwokata, wzór godny do naśladowania.

Sport.

Odwołany bieg. Zapowiedziany na niedzielę bieg na przełaj „Czarnych” odwołany został ze względu na nieodpowiednie warunki.

Sekcja narciarzy „Czarni” komunikuje, że dziś w sobotę wyjeżdża gremialna wycieczka do Sławska. Zgłoszenia na noclegi oraz na zniżkę kolejową przyjmować się będzie na 15 minut przed odjazdem pociągu w westybulu dworca głównego. — W niedzielę rano wyrusza ze Sławska drużyna Czarnych do Turki na zawody Pogoni.

Zawody narciarskie w Worochcie. Staraniem Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Tow. Tatrzańskogo odbędą się w niedzielę 22 bm. zawody narciarskie we Worochcie pod protektorem JWPana Wojewody stanisławowskiego. Program zawodów obejmuje: Bieg 1) główny I i II klasy, 2) bieg wojskowy, 3) nowicjuszy, 4) propagandowy bieg huculów.

Karpacie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie urządza na niedzielę, 22, i środę, 25 marca wycieczki do Sławska. Zbiórka za każdym razem w przeddzień do godz. 15.45 w westybulu dworca. Ze względu na spodziewany większy napływ narciarzy konieczne zamówienie noclegów w biurze Tow. ul. Podleskiego 7, w piątek 19—20 godz.

Warunki śnieżne w Karpatach, beznadziejnie w drugiej połowie miesiąca lutego, uległy w pierwszej połowie marca znaczącej poprawie i są obecnie lepsze niż kiedykolwiek w ciągu tego sezonu. Zwłaszcza w okresie od 10 do 18 bm. padał obfity śnieg, a temperatura utrzymuje się wciąż poniżej zera. W poniedziałek rano np. notowano w Sławsku 12°. Z górą pół setki narciarzy odwiedziło w zeszłą niedzielę Bieszczady, używając na świetnym śniegu, a od tego czasu warunki uległy jeszcze polepszeniu.

Przy panującym obecnie bardzo wysokim

ciśnieniu spodziewany jest dłuższy okres pogody przy niskiej temperaturze, a co zatem idzie, znakomitych warunków śnieżnych.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę, iż obecnie bardzo często w naszym piśmie będą się pojawiały depesze sportowe z całego świata. Wczoraj właśnie podaliśmy kilka takich depesz na stronie trzeciej.

Zarząd Sekcji lekkoatlet. LKS. Pogoń wzywa swoich członków do jawienia się dziś, w piątek, o godz. 4 popoł. w Zakładzie patologji ogólnej przy ul. Piekarskiej 52, celem poddania się badaniu lekarskiemu. Równocześnie zawiadamia się, że I. Poranek kinematograficzny (Igrzyska olimpijskie 1924 r.) zamiast 22 bm. odbędzie się 29 bm.

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, 29 bm., o godz. 10 przed południem w sali Polikliniki przy ul. Lindego 5.

„Memoriał śp. Tomickiego”. Zawody narciarskie urządza LKS. Pogoń, Sekcja narciarska, najbliższej niedzieli w Tuchli. Zgłoszenia: ul. Rutowskiego 10, w lokalu klubowym. Wyjazd w sobotę popoł. o godz. 4 z dworca głównego.

Do wszystkich towarzystw i klubów sportowych. Wszelkie komunikaty i sprawozdania należy nadsyłać do naszej Redakcji (Dział sportowy) do godz. 2 w południe. Nadesłane wieczorem będą umieszczone w Kronice sportowej dopiero na trzeci dzień rano.

„Trebic” we Lwowie. Wczoraj zjechała do Lwowa prowincjonalna mistrzowska drużyna czeskosłowacka i rozegra dziś zawody z „Białymi” na boisku Pogoni; jutro zaś z Pogonią. Początek o godz. 3.30 popoł.

Wyniki powyższej drużyny przedstawiają się następująco: DKS Trebic—Morawska Slavia 2:2. Brünner Sportklub 3:2. Brünner Turnverein 3:0. ŠK Kolin 7:1. Sparta (Praga) 0:2. Blue Star (Berno) 1:2. Mimo więc,

iz tej drużyny zupełnie nie znamy, bardzo mało o niej styszeliśmy, nie należy jej lekceważyć. Pogoń powinna o tem pamiętać, iż czeskosłowacka prowincjonalna drużyna jest z pewnością silniejszą od niejednej naszej A-klasowej drużyny.

Echo pobytu „Wawelu” we Lwowie. Jak wiadomo, spotkanie Wawelu z Hasmoneą dało wynik remisowy, z Pogonią zaś skończyło się jego prawie pogromem 6:1. Tymczasem jedno z codziennych pism krakowskich tak pisze:

„Wawel, który ubiegłej niedzieli stawiał twardy opór Cracovii, zdobywa wspaniały wynik w spotkaniu z Hasmoneą (3:1), niebezpiecznym podobno rywalem lwowskiej Pogoni. Tracący zawodostwem, Lwów ponosi poważną porażkę od krakowskiej drużyny, która — jak wszystkie drużyny tutejsze — jest naprawdę drużyną amatorską. Kraków może być zadolowany ze swoich drużyn i przy rzetelnej pracy może spokojnie patrzeć na konkurencję drużyn, którym pachnie idea zawodostwa”.

W innym znowu miejscu, z okazji zwycięstwa Wisły nad Ruchem 5:1 i Cracovii nad TKS, pieje ten sam sumienny informator hymny pochwalne na cześć Krakowa i powracającej do Krakowa hegemonji footballowej w Polsce.

Wawel uchodzi w Krakowie za drużynę stojącą na 3 miejscu w klasie A i zawsze obecnie stanowi groźnego przeciwnika Cracovii czy też Wisły. Jeśli więc ten sam Wawel wychodzi z Hasmoneą 1:1 a z Pogonią 6:1, to — idąc wzorem pismaka krakowskiego — powinniśmy właściwie całą A-klasowość Krakowa odsądzić od wszelkich walorów sportowych na polu piłki nożnej. Tymczasem każdy zdaje sobie sprawę, iż byłoby to głupie wnioski a hegemonję piłkarską Polski rozstrzygnie walka o mistrzostwo Polski.

Również niesmaczną jest aluzja do zawodostwa we Lwowie. Wystąpienie się i poparcie kogoś w jego zabiegach o posadę, nie jest jeszcze zawodostwem. Czy w Krakowie mało jest graczy, którzy mają — dzięki klubom — dobrze płatne posady, czy to Kraków nie ma graczy, których dla poratowania zdrowia wysyła na świeże powietrze? Lepiej tych spraw nie poruszać, gdyż są to grzechy ogólnie przyjęte we wszystkich klubach w Polsce; — na szczęście — graczy, którzyby żyli tylko z piłki nożnej — jeszcze w Polsce nie mamy.

Tyle w odpowiedzi niesuminnemu pismakowi krakowskiemu. R. W.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się będzie 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

SPRZEDAM słoneczną parcelę 447 sążni ewentualnie na raty. sw. Piotra 25 gospodarz. 2118

SPRZEDAJĘ kompletne wyprawy kuchenne, kredens, szafka, stół, ławka, półka, stolnie po 70 i 90 zł. Stolarnia Mydlarskiego, Łyczaków 22.

NAJNOWSZE kreacje kapeluszy damskich i wykończone wszelkimi przerobek pocięta nowo otworzony Salon Mód ul. Mikołajka 18 i p. 2108

KAMIENICA jednopiętrowa nowa, wolne mieszk. okolica Listopada 13.000 zł. Obiekt fabryczny cały wolny około 560 mtr. kwadr. przy tramwaju. Sprzedaż Agencja Chorażczyzna 27. Telefon 10-22.

TYLKO u firmy S. Cwenarski, Lwów, Akademicka 2 nabyć można suta do faszowania i bardzo solidne wyroby z blachy jak wanny, waniaki, balje, baniaki, nasiadówki oraz naczyńia emalowe i stalowe teryjne po cenach nader umiarkowanych. 2121

SUNKNE paryskie, wytworne modele z pierwsz. modnej firmy, wciąg świeże transporty, ceny umiarkowane, ul. Listopada 92, od 10-tej do 2-giej i od 3-ciej do 5-tej. 2117

BACZNOŚĆ! zegarki najtaniej poleca, wszelkie naprawy wykonują szybko i najsolidniej w Buszku, Lwów, Akademicka 6. 2120

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju, ceny przystępne. poleca Drojowska, Halicka 20, i p. Przyjmuje przebrania. 2166

FORTEPIAN krótki sprzedam z powodu wyjazdu za 1.500 zł. Dekoracje, Plac Misjonarki 2. 2445

KUPIĘ parcelę około 300 sążni lub willę z ogrodem w okolicy Potockiego. Listopada. Zgłoszenia Kempa zakład gluchoniemych Łyczakowska. 2444

STROJY i naprawy fortepiantów i pianin, kupuje złoszone przebrane instrumenty za gotówkę płaci najwyższą cenę Mieczysław Herman, Lwów, sw. Zofji 15. 2443

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

PIWOWAR praktyk i teoretyk z akademickim fachowym wykształceniem za granicą z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje odpowiedniej posady we wielkim browarze od 1. lipca b. r. ewentualnie wcześniej. Łaskawe zgłoszenia pod „Przemysł piwowarski do „Ruchu”, Kraków, Szczepańska 2465

KIEROWNIK cegielni z długoletnią praktyką, dobrane świadectwami, referencjami poważnych osób poszukuje posady od 1/4 1925. zgłoszenia Zakłady Ceramiczne „Korwinów” dla „J. W. Ceramicz”, Częstochowa. 2359

MASZYNIŚTA ślusarz mechanik bardzo zdolny rzemieślnik poszukuje posady w większym majątku na ordynację, wykonuje naprawę maszyn rolniczych, gorzelnianych, tartaczanych i browarnianych. Wiadomość w Administracji okazicielowi kwitu insatratowego. 2354

KUCHARKA b. dobrze gotująca z dobrimi świadectwami poszukuje do samej kuchni. Zgłoszenia do Zgłoszenia do Słowa Pol. pod „Kucharka” 2416

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Pierwszorzędne zagadnienie.

O ożywienie ruchu budowlanego.

Wybitny znawca naszych spraw gospodarczych p. Andrzej Wierzbicki, poseł Związku Ludowo-Narodowego, przedstawiciel wielkiego przemysłu zapoczątkował ankietę budowlaną, rozpisaną przez Redakcję „Merkurja Polskiego”. Ze względu na ogromną doniosłość tego zagadnienia i bardzo wartościowe uwagi posła Wierzbickiego na ten temat, artykuł w w całości powtarzamy. Red.

„Dopiero dziś w okresie kryzysu zbytu, zastoju produkcji i rosnącego bezrobocia — dochodzi do wiadomości szerokiej opinii społecznej konieczność wzmoczenia ruchu budowlanego — jako najskuteczniejszego środka ratunkowego, w naszym ciężkim położeniu gospodarczym — bo każdy robotnik, zatrudniony w przemyśle budowlanym, stwarza pracę dla trzech co najmniej robotników w tych działach przemysłu, które dla budownictwa pracują. Gdybyśmy więc potrafili przemysł budowlany tak rozwinąć, by znalazło w nim zatrudnienie 38 tysięcy robotników, to rozwiązalibyśmy tem samym nasz problem bezrobocia, gdyż cała blisko dwóchsettyśięcna armia bezrobotnych znalazłaby wtedy pracę.

Oslabiłoby to również na jakiś czas ostrość problemu eksportu zagranicę (nie rozwiązując go oczywiście zasadniczo), gdyż zwiększyłoby znacznie pojemność rynku wewnętrznego, a nie potrzebując już mówić o skutkach społecznych ożywienia ruchu budowlanego, o rozluźnieniu nieznośnej ciasnoty mieszkaniowej, zatruwającej moralnie i fizycznie życie tylu ludziom.

Jednakże — nie mamy jeszcze wszystkich przesłanek obiektywnych, niezbędnych dla postawienia ruchu budowlanego na wielką skalę, i trzeba to przyznać — brakuje nam przesłanek najważniejszych. Drożyzna kapitału nie pozwala na lokowanie go w budowie domów, gdyż możliwa ich rentowność nie stoi w żadnym stosunku do przeciętnej rynkowej stopy oprocentowania kapitału. Powszechny poziom zarobków, dostosowany do niższych przymusowo norm komornego, — nie pozwala szerokim masom na opłacanie takiego komornego, któreby odpowiadało dzisiejszym kosztom budowy domów i zapewniało niezbędną przy dzisiejszej drożyznie kapitałów, stopę ich rentowności. O ruchu budowlanym normalnym może być mowa tylko wtedy, gdy spotykają się dwie biegnące ku sobie linie procesu gospodarczego — opadająca linia stopy kredytowej z jednej strony i wzrastająca się linia norm komornego z drugiej. Do tego czasu decydujące znaczenie w ruchu budowlanym będzie miało nie obliczone na dochód budownictwo prywatne, lecz budownictwo państwowe, komunalne i w mniejszym już stopniu spółdzielcze.

Proces opadania stopy kredytowej i wznoszenia się norm komornego postępuje jednak z natury rzeczy bardzo wolno — i z tego względu szczególnej wagi nabiera to wszystko, co może już dziś zmniejszyć przepaść pomiędzy minimalną kalkulacją komornego w nowym domu — a komornym płaconym na podstawie ochrony lokatorów w domu starym.

Najważniejszymi czynnikami są tu oczywiście możliwie tani kapitał i możliwie niskie koszty budowy.

Cel pierwszy w pewnym, nieznaczonym wprawdzie z konieczności stopniu — osiągnąć może zamierzone przez Rząd stworzenie Państwowego Funduszu Budowlanego, który ma powstać z opodatkowania wszystkich lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, oraz opodatkowania niezabudowanych miejskich placów budowlanych. Wpływy na rzecz tego funduszu według przypuszczeń Ministerstwa Skarbu mogą wynieść około 25 milionów

złotych rocznie i przeznaczone będą na wyrównanie różnicy pomiędzy rynkową stopą kredytową a możliwym do osiągnięcia oprocentowaniem włożonego w budowę kapitału.

Sumy na ten cel przeznaczone są, jak widziany, względnie niewielkie i tem ważniejszym staje się więc środek drugi — jaknajdalej idące potaniecie kosztów budowy. Decydującymi czynnikami są tu koszty robocizny, która w kosztach budowy stanowi około 41 procent, oraz — skrócenie czasu budowy, które skróci czas nierentującego się utwierdzenia w budowie drogiego kapitału. Oba te cele osiągnięte być muszą przez racjonalny rozkład na poszczególne sezony czasu pracy.

Zależność przemysłu budowlanego od warunków atmosferycznych nie pozwala na równomierny rozkład czasu pracy w ciągu roku i zmusza poprostu do dłuższej pracy w sezonie letnim, co kompensuje się krótszą z konieczności pracą w jesieni i zimy oraz przymusowymi odpoczynkami z powodu mrozów i deszczów. Wszystkie państwa warunki te uznania i wszędzie ustawowa reglamentacja czasu pracy robi wyjątki dla przemysłu budowlanego, jako sezonowego.

Rozłożywszy czas pracy w ten sposób, by od 15 marca do 15 października dzień roboczy wynosił po 10 godzin, a w innych miesiącach po 7 do 9 godzin otrzymaliśmy po potrąceniu 68 świąt i niedziel, oraz 85 dni mroźnych i deszczowych, 2050 godzin pracy rocznej, co przy 52 tygodniach w roku stanowi 39.4 godziny tygodniowo, czyli nie całe 7 godzin dziennie, licząc średnią dla całego roku. Norma ta nie wyda się wygórowana, jeśli porównamy, że w Niemczech robotnik budowlany pracuje 3100 godzin rocznie, we Włoszech — 2712 godzin, w Belgii — 2448 godzin, we Francji (rejonie zniszczone) 2396 godzin, a w Polsce obecnie tylko 1608 godzin.

Reforma ta, przy założeniu, że roczny zarobek robotnika budowlanego (najlepiej płatnego ze wszystkich dziedzin przemysłu z dniówką dochodzącą dla murarzy do 9 złotych) pozostanie na dzisiejszym poziomie — dałaby oszczędności w sumie 18% obecnych kosztów budowy. Ponieważ zaś przy tej reformie czas budowy skróci się z 12 do 9 miesięcy i w tymże stosunku zmniejszą się koszty oprocentowania kapitału, przeto ogólna oszczędność wyniesie około 22% dzisiejszych kosztów budowy. Byłby to rezultat ogromny — i dla tego przeprowadzenie tej reformy uważam za rzecz konieczną i za warunek sine qua non nałożenia na społeczeństwo nowych ciężarów w postaci podatku od lokali. Przysłanką psychologiczną bowiem zniesienia tych ciężarów musi być świadomość społeczeństwa, że stworzony w ten sposób fundusz budowlany rzeczywiście ruszy z martwego punktu budownictwo i zmniejszy koszty wynajmu lokali — co skutecznie się da tylko przy tem zreformowaniu rozkładu czasu pracy. Podobne stanowisko zajmuje, o ile mi wiadomo i Rząd — co reformę oczywiście poważnie ułatwi.

Obok tego zasadniczego czynnika — niezbędne są wysiłki ku potaniu kosztów produkcji we wszystkich innych składnikach. A więc przede wszystkim standaryzacja budownictwa, t. j. ustalenie stałych typów okien, drzwi, konstrukcji żelaznych i innych części budowlanych, co umożliwi masową ich produkcję i zmniejszy jej koszty. Następnie zastosowanie przy budowie nowoczesnych sposobów podnoszenia na wyższe piętra materiałów. Dalej obniżenie cen materiałów budowlanych, jak cegła i cement, co osiągnie się przy pełniejszym wykorzystaniu zdolności wytwórczych odnośnych fabryk oraz postępie w ich mechanizacji.

Wreszcie — odpowiednia polityka podatkowa, która by premjowała pośrednio wznoszenie nowych domów. Najlepszym wydaje się tu wzór Czechosłowacji, która pozwala z ogólnego

dochodu podatkowego płatnika potracać, poza normalną amortyzacją, do 70 procent tej części dochodu, która zużyta została na budowę lub wykończenie domu”. A. Wierzbicki.

Piśmiennictwo gospodarcze.

Stanisław Drzewicki, Podręcznik Pracownika Bankowego, Lwów 1925.

Polska literatura bankowa przedstawia się dotychczas na ogół bardzo skromnie. Oprócz broszury Zygmunta Karpińskiego „Zarys polityki bankowej” będącej zbiorem prelekcji jakie autor wygłosił dla pracowników Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i sumiennie opracowanego, jednak już wyczerpanego podręcznika Wilińskiego „Bank i jego organizacja”, niema do wyczerpania dosłownie ani jednego więcej dzieła z tej przecież tak ważnej i masującej wiele wątpliwości dziedziny. Poszczególne instytucje bankowe powytwarzały w ciągu swego istnienia pewne systemy organizacyjne, na których się opierały, ale systemy te stanowią niejako tajemnicę danej instytucji i do szerszego ogółu się nie przedostają. Niema wskutek tego dyskusji na temat organizacji bankowości, niema żadnych reform ani zmian ni ulepszeń, bo niema, śmiało można powiedzieć, literatury bankowej. Dlatego też praca każda w tym kierunku jest bardzo cenna i pożyteczna, gdyż daje możliwość i sposobność do dalszych jeszcze bardziej doskonałych prac z tego zakresu.

Podręcznik Pracownika Bankowego, który właśnie w ostatnich tygodniach ukazał się na półkach księgarskich, stał nowi obok wyżej wycelonych prac zaczątek polskiej literatury bankowej. A że wiele pracy, doświadczenia i fachowego uzdolnienia włożył autor w swe dzieło, dlatego też jest ono bardzo pożyteczne, wypełniając lukę, którą oddawna się odczuwało. Nie jest to pierwsza praca autora na tem polu. W roku 1919 bowiem ukazał się zwięzły podręcznik wiadomości giełdowych i bankowych pióra autora a obecna książka jest niejako nowym znacznie rozszerzonym wydaniem poprzedniego podręcznika.

Kilka odrębnych działów można zauważyć w omawianym podręczniku. Na wstępie najogólniejsze wiadomości z ekonomii i prawa handlowego, dalej szczegółowy wewnętrzną organizację bankowej. Bardzo sumiennie opracowane rozdziały o księgowości i korespondencji

tych dwóch podstawowych działów kaźdej instytucji bankowej. W dalszym ciągu zestawienie najnowszych ustaw i rozporządzeń z bankowości w ścisłym pozostającym związku. Na uzupełnienie słowniczek obejmujący interpretację i wyjaśnienie kilkuset wyrazów z terminologii bankowej, oraz informacyjne zestawienie ważniejszych walut, miar i wag.

Całość cechuje zwięzłość i krótkie ujęcie przy możliwie jaknajwiększej dokładności i skrupulatności. Wartość tego podręcznika polega na zebraniu i uprządkowaniu tych wszystkich wiadomości z zakresu bankowości, które dotychczas dostępne były jedynie tylko zamkniętemu kołu bankowców. Dlatego też o ile z jednej strony ma on być, jak świadczy tytuł, podręcznikiem pracownika bankowego i to nie tylko kształcącego się, ale już wyszkolonego, o tyle z drugiej strony winien on znaleźć się w rękach każdego, kto z bankiem ma cokolwiek wspólnego. T. B.

„Przegląd Gospodarczy” organ Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów opuścił prasę zeszyt 6. poświęcony przemysłowi naftowemu w Polsce. W szeregu artykułów jak np. Obecny stan polskiego przemysłu naftowego, Tereny Naftowe w Polsce, Potrzeby Wiertnictwa Naftowego, Postulaty kredytowe, Sprawy Podatkowe, Polityka Celna, Taryfy Kolejowe, Gazy Ziemne i Przemysł Gazolinowy nakreślone jest obecne położenie przemysłu naftowego w Polsce i uzasadnione są postulaty przedstawione Rządowi przez Centralny Związek oraz Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych. Bogaty dział cyfrowo - statystyczny uzupełnia te cenna monografia. Pozatem jak zwykle interesująca treść. Z większych artykułów wymienić należy, posła Wierzbickiego: Taniść czy rozwój produkcji prezesa PKO. Huberta Lindego: Organizację oszczędności w Polsce i cały szereg innych

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

21 marca:

Pol. Fabr. Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie.

28 marca:

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie.

30 marca:

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

5 kwietnia:

Hurtownia Kolonialna we Lwowie.

8 kwietnia:

„Pezet” Powszechnie Zakłady Budowlane we Lwowie.

„Olkusz” Fabryka Naczyni Emaliowanych we Lwowie.

4 kwietnia:

Galicyskie Karpackie Naftowe T. A. we Lwowie.

— 0 —
= Wpływ pożyczki amerykańskiej. Ministerstwo Skarbu komunikuje: Po ratyfikowaniu przez cięła ustawodawcze w dniu 3 marca br. podpisanej w dniu 14 lutego br. umowy o konsorjium banków amerykańskich w sprawie pożyczki dla Polski, w dniu 8 marca br. nastąpiło doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych. Bezpośrednio potem w dniu 10 marca br. nastąpiła pierwsza wpłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 mil. dolarów; odtąd dalsze wpłaty następują regularnie, tak że spodziewać się należy, iż cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w ciągu najbliższych dni. (AW.)

= Położenie gospodarcze Litwy. Bilans handlowy zeszłoroczny jest czynny. Przewyżka eksportu przedstawia wartość 60 mil. lit i kompensuje przewyżki importu

z lat ubiegłych. Na pierwszym miejscu wśród artykułów wywozowych stoi len i siemię lniane. Litwa w eksporcie dosięga połowy wartości lnu wywożonego przez Łotwę, a w eksporcie siemienia przewyższa sąsiadkę północną. Odbiorcami głównymi są Anglia i Niemcy; Anglia zakupuje połowę lnu eksportowego, Niemcy — część czwartą. Coraz więcej jednak lnu biorą miejscowe zakłady przemysłowe. Na drugim miejscu w eksporcie krocza zwierzęta i wszelkie odpadki zwierzęce. W wywozie drzewa znaczącej reakcją; drzewa sprzedane (głównie do Niemiec) za 20 mil. lit. Kryzys w przemyśle drzewnym ilustruje fakt bezrobocia w większości tartaków (ogółem tartaków jest 250). Zato wymaga się wwozu materiałów opałowych (z Niemiec) — co się tłumaczy uprzemysławianiem kraju. W handlu wywozowym Litwy pierwsze miejsce zajmują jako kraj zbytu — Niemcy. Również w handlu tranzytowym Niemcy biorą przeważny udział (95 proc.).

= Największym eksporterem cukru na kontynencie Europy jest Czechosłowacja, która ma wywieźć w tym roku ca. jeden milion tonn. Dotąd wywieziono 550 tysięcy tonn do Anglii, Włoch, Austrii, Szwajcarii, Rosji i nawet do Ameryki, gdzie trzeba było stoczyć ostrą walkę konkurencyjną z cukrem trzcinowym. W Czechosłowacji jakoś cukrownicy mniej nuziekają niż u nas na złe konjunktury, ale za to dużo pracują nad rozwojem aparatu produkcyjnego i handlowego, wtedy gdy u nas nadal akcja idzie po omacku. Część zdołała uzyskać od Niemiec obniżkę kosztów przewozowych dla swego cukru kolejami niemieckimi o 30 proc. przy bezpośredniej komunikacji.

NOTOWANIA GIELDOWE.

Lwów, 20 marca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

Table with exchange rates for various currencies like Dolar amerykański, Funt szterling, Francuski, etc.

GIĘDZA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 marca. (PAT)

Table with exchange rates for cities like Belgja, Budapeszt, Bukareszt, etc.

GIĘDZA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 marca. (zamknięcie) (PAT)

Table with exchange rates for cities like Paryż, Londyn, Nowy Jork, etc.

GIĘDZA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 marca. (PAT)

Table with exchange rates for cities like Nowy Jork, Francja, Belgja, etc.

GIĘDZA PARYSKA.

Paryż, 20 marca. (PAT)

Table with exchange rates for cities like Londyn, Nowy Jork, Belgja, etc.

GIĘDZA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 20 III 19 III.

Table with interest rates for various types of bonds.

Akcje.

Table with stock prices for various companies like Bank Dyskontowy, Bank Handlowy, etc.

GIĘDZA KRAKOWSKA.

Kraków, 20 III 19 III.

Table with stock prices for various companies in Kraków.

GIĘDZA WIEDENSKA.

Wiedeń, 20 marca (PAT)

Table with exchange rates for cities like Skoda, Zeleniewski, Fanto, etc.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 20 marca. (Tel. wł.) Gdańsk 101'14, 101'66, Berlin 80'45 do 80'85, Londyn (za 1 ft. szterl.) 24'75 zł. do 24'95 zł., Praga 654'25, N. York 19'25, Wiedeń czeeki (za 1 zł.) 13'650, Wiedeń banknoty (za 1 zł.) 13'540 do 13'640.

GIĘDZA POZNAŃSKA.

Warszawa. 20 marca. (Tel. wł.) Bk. przemysłowców 7'15, Polski Bank Handlowy 3'45—3'50, Cegielski 26'50, Hartwig-Kantorowicz 5, Herzfeld-Victorius 6, Zw. Sp. Zarobkowych 11'75—12'25, Roman May 34, Unja 7'50, Browary Grodzieckie 1'60—1'65.

GIĘDZA NOWOJORSKA.

Warszawa. 20 marca. (zo). Londyn 4'78, Paryż 5'18%, Bruksela 5'06, Rzym 4'06%, Madryt 14'24, Berno 19'27, Amsterdam 39'93, Sztokholm

26'90, Oslo 15'41%, Kopenhaga 18'13, Praga 2'96%, Berlin 23'80.

PODWYŻKA CEN CUKRU.

(Telefoniem od naszego korespondenta.) Warszawa. 20. marca. (G) „Gazeta Warsz.” dowiaduje się, że premier Grabski zgodził się na podwyższenie ceny cukru na rynku krajowym o 5 zł. na worku 100-kilogramowym, a za tem do wysokości 70 zł. co razem z akcyzą daje cenę worka cukru 105 zł. Podwyżka ta niższą jest od proponowanej przez siery przemysłowców cu krownicznych. Nowa cena cukru będzie oficjalnie zatwierdzona w tych dniach.

ZBOŻE.

Lwów, 20 marca.

W dalszym ciągu stagnacja na giełdzie i poza giełdą. Węgrzy oferują amerykańską pszenicę via Tryjest o wadze 79/80 loco kawocznę po 8 dol. 25 ct. za 100 kg. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 39—41; żyto 31—32; jęczmień browarniany 31—33; jęczmień przemysłowy 26—27; owies 31—33.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 marca.

Kurs dolara efektywnego w walmach obrotach niezmiennym. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Londyn w popycie notowany 24.85—24.86 przy niewystarczającej naogół podaży. Duże obroty w Pradze (około pół miliona koron) po kursach 15.45—15.46. Z innych dewiz notowano Jork przekaz 5.18, czeeki 5.1860, kabel 5 20 1/2, Zurych 100.37—100.40, Paryż 26.95, Wiedeń 73.17 1/2—73.20, Berlin 123.70. — Z dewiz rzadszych Medjolan 21.24.

Na giełdzie akcyjnej ruch w dalszym ciągu bardzo słaby. Popyt minimalny, brak zainteresowania, kursa słabe, tendencja zniżkowa.

Gazy wschodnie oddawano po kursie 11.50 przy braku chętnych nabywców. Gazy zachodnie notowano 3.05—3.10. Jaworzno płacono 25-tyki 13.40—13.45, drobne 14.05 Z innych niekotowanych sporadyczne transakcje w Lnie 36 gr., Lesienicach 1.45, Olkuszu 1.05—1.10, Hydropolu 0.15, Rolindustrii 0.40.

Akcje bankowe w kompletnym zaniedbaniu. Notowano: Hipoteczny 60 gr., Z. B. K. 16 1/2, Rolniczy 0.45. Papiery arbitrażowe

słabsze w kursach: Browary 9.45, Siersza górnicza 4.60, Rakszawa 2.15, Zeleniewski 14.60—14.65. Z akcji cukrowniczych Chodorów w wyższych nieco obrotach po kursach 4.60—4.70. Popyt za Gazoliną, którą kupowano w każdej ilości po 2 zł. Ojkos notowany 2.70. Z papierów drobnych notowano Gafotę 0.36, Niemojowski 0.61, Parowozy 0.64—0.65, Pezet 0.25, Polska Naftę 0.56. Z egzotyków zamotowano Spółkę Akcyjną Wydawniczą po kursach 0.85—0.90. Listy zastawne, obligacje komunalne i papiery państwowe w zaniedbaniu. Bank Polski płacono 77 zł. za sztukę.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.60; Z. B. K. 16 1/2; Rolniczy 0.45; Browary 9.45; Chodorów 4.60, 4.65, 4.70; Gafota 0.36; Gazolina 1.90, 2.00; Niemojowski 0.61; Ojkos 2.70; Parowozy 0.64, 0.65; Pezet 0.25; Polska Nafta 0.56; Rakszawa 2.15; Siersza górnicza 4.60; Zeleniewski 14.60, 14.65; Spółka Wydawnicza 0.85, 0.90.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 11.50, zachodnie 3.05, 3.10; Jaworzno (25) 13.40, 13.45, (drobne) 14.05; Len 0.36; Lesienice 1.45; Olkusz 1.05, 1.10; Hydropol 0.15; Rolindustria 0.40.

Large table with columns: Akcje kotowane, Akcje niekotowane, and Transakcje. It lists various stocks and their prices for 20, 19, and 18 March.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, rozpisuje Konkurs na posady 4-ch Instruktorów rolniczych. Warunki: 1) ukończone wyższe studia rolnicze; 2) odbyta praktyka w gospodarstwach wzorowych; 3) doświadczenie w zakresie pracy instryktorskiej; 4) nieprzekraczalny 45 rok życia.

ADMINISTRACJE kilku większych realności obejmie

INTELEKTNA wdowa, przymie posadę gospodyni umie dobrze gotować, do samotnego Pana, na planie lub do wyreczenia Pani domu. Zgłoszenia Zabłocka, Dekera 2, I. 7. 2927

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz. FIRMA z branży motorów spalinowych poszukuje agentów na prowizję w większych miastach prowincjonalnych Małopolski. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Agent” za okazaniem w liście adresowego Nr. 1940 2273

MALŻENSTWA.

12 groszy za wyraz. NAUCZYCIELKA Polka lat 28, ładna, łagodna, elegancka muzykalna dobrze sytuowana mająca obszerne trzypokojowe mieszkanie, pragnie poznać pana prawego charakteru na dobrem stanowisku lub ziemianina. Cel matrymonialny. Zgłoszenia „Niczyna” Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 2408

MIESZKANIA SKLEPY I OKŁE

6 groszy za wyraz. 3 POKOJE z kuchnią, frontowe, słoneczne, z zupełnym komfortem dla katolika do wynajęcia. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „1000” 2417

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz. PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Boardes Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na zamówienie fastyguje oraz nauka kroju i szycia

Specjalny Skład Linoleum i Cerat
LEOPOLDA HAASA

Lwów, Legionów 3. — Telefon 15-45.

nas poleca na święta
Ceraty na stoły i kredensy

| | | | | | | |
|-----------|------|------|------|------|------|----------|
| szerokość | 50 | 65 | 80 | 100 | 115 | cm. |
| Zł. | 2.30 | 2.80 | 3.30 | 4.00 | 4.50 | za metr. |

Ceraty odpasowane o pięknych wzorach

| | | | | | |
|---------|--------|---------|---------|---------|---------|
| rozmiar | 115/85 | 126/100 | 138/100 | 145/115 | 160/138 |
| Zł. | 5.15 | 6.50 | 7.20 | 8.40 | 11.00 |

Linoleum chodniki wierzyste

| | | | | | | | |
|--------------|------|------|------|------|-------|-------|----------|
| szerokość | 50 | 60 | 67 | 90 | 110 | 140 | cm. |
| Gat. I. Zł. | 3.50 | 6.00 | 6.90 | 9.30 | 11.50 | 13.00 | za metr. |
| Gat. II. Zł. | 3.70 | 4.50 | 5.50 | 7.50 | 9.30 | 10.80 | " " |

Linoleum korkowe pod stoły

| | | | | | |
|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
| rozmiar | 200X150 | 200X175 | 225X200 | 250X200 | 275X200 |
| Zł. | 27.00 | 31.50 | 40.50 | 45.00 | 49.50 |

Chodniki jutowe bardzo trwałe

| | | | | | |
|-------|------|------|------|------|---------|
| szer. | 40 | 45 | 52 | 70 | cm. |
| Zł. | 1.50 | 1.70 | 2.70 | 4.00 | za mtr. |

Chodniki wełniane Gat. Brüssel Zł. 5.90 8.00

Dywany „Smyrna“ o pięknych wzorach wschodnich

| | | | | | |
|---------|--------|--------|--------|---------|---------|
| rozmiar | 100X50 | 120X60 | 180X90 | 200X140 | 250X175 |
| Zł. | 7.50 | 10.50 | 24.00 | 42.00 | 60.00 |

Dywany i dywaniki pluszowe

| | | | | | |
|---------|--------|--------|---------|---------|---------|
| rozmiar | 110X55 | 180X80 | 200X135 | 240X165 | 300X200 |
| Zł. | 15.00 | 35.00 | 78.00 | 115.00 | 162.00 |

FIRANKI MADRAS 3 częściowe garnit. Zł. 13.50
FIRANKI BULGARSKIE 3 20.00
STORY KORONKOWE długie sztuka Zł. 21.00
FIRANKI KORONKOWE 130 cm. szer. metr Zł. 4.50
KAPY na łóżka **OBRUSY** **NARZUTKI NA OTOMANY**
Pluszowe Zł. 34.00 25.00 49.00
Goneinowe 16.00 12.00 26.00

OKAZYJNA SPRZEDAŻ LOKOMOBILI CLAUTON-SCHUTTLERWORTH
Locomobila 25 — 30 koni 10 atm. (10 H. P.)
" 25 — 30 " 6 " (10 H. P.) 2437
" 10 — 12 " 7 " (4 H. P.)
JÓZEF STREER
warstwy maszynowe, LWÓW, KOLLATAJA 5.

Ogłoszenie.

Franciszek Kranc syn małżonków Jana i Julji z domu Janas ur. 6 września 1858 w Krośnie i tamże zamieszkały właściciel realności, tudzież jego synowie i małżonki jego Marii z domu Wojnar a to: 1) Józef ur. 1 lutego 1884 w Krośnie, porucznik w Lidzie, 2) Władysław ur. 8 grudnia 1887 w Krośnie, urzędnik kolejowy we Lwowie, 3) Adam Kazimierz 2 im. urodz. 10 stycznia 1896 w Krośnie, porucznik w Jarosławiu, 4) Alojzy Marjan 2 im. ur. 3 lutego 1898 w Krośnie i tamże zamieszkały, tudzież 5) Jan Ludwik 2 im. ur. 3 lipca 1903 w Krośnie, jednoroczny szeregowiec w Pikulicach wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiskarodowego Kranc na nazwisko „Wianocki”.
Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 p. 478. wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.
Lwów, dnia 15 marca 1925. 2464 Za Wojewodę: **Friedberg** w. r.

DLA STARSZYCH I MŁODZIEŻY
PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 100 ilustracjami, t. I.
Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji — Riwierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia.
Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”, LWÓW — ZIMOROWICZA 15.
Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr.
Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł. z przes. poczt. zł. 5.50.

Terpentynę, wosk, masę podłogową, wióry stalowe, sukna, trzypaczki, rogózki kokosowe, maty japońskie różne szczołki poleca
JÓZEF KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.
2472

Baczność Ogrodnicy i Ogrodniczki
„PRZEGLĄD OGRODNICZY”
pod redakcją Sł. Makowieckiego i T. Grocowskiego wychodzący we Lwowie rozpoczął rozsyłanie bezpłatnie nasion kwiatów swoim prenumeratom.
Kto ma ogród warzywny, kwiatowy lub sad, niech żąda numeru okazowego z prospektem w Administracji 2349
we Lwowie, ul. Chorążczyzny 27.

Plany i kosztorysy młynów, tartaków oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca
„PILOT”
LWÓW, ul. Batorego 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

Największy wybór maszynek spirytusowych i naftowych posiada Firma
„Martulus”, ul. Trybunalska 1.

FIRANKI karnisze, portjery, dywany, chodniki, meblowa poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 4.
tylko naprzeciw Szkołowa.

Na raty! **Na raty!**
Obuwie **Ubrania**

Ogromny wybór na Raglany, Palta, Gawoskich i niskich obuwia, Gumowce, casach, luksusowe. Spodnie, Pończochy zwykle, pantofelki, Skarpetki. Tanie. Fopólbucki, dziecięce. war wyborowy.

Leon Teodor
Skrzypek
Lwów, 2029
Pasaż Mikolascha Nr. 1 i 23.

LATARNIE POWOZOWE
poleca najtaniej
„LUMEN”
LWÓW 2469
plac Marjański 4.

Poszukuję
Grzegorza Hoszowskiego
Ktoby wiedział co o nim, proszę o powiadomienie pod adresem:
pocz. Kraśnik, Cukrownia Zakrzówek, **BRONISŁAWA HOSZOWSKA.** 2378

Przypomina się
P. T. że od 1 b. m. przyjmujemy zamówienia
w Abonamencie
na pierwszorzędną garderobę męską, z prawdziwych oryg. ang. materiałów
Dom Konfekcyjny
„PREMIER”
Ludwika Marka
Lwów, Słowackiego 2, naprzeciw gł. poczty.

Żadajcie wszędzie
Duńskiego masła
bo jest najlepsze! przewyższa w smaku i jakości wszystkie inne deserowe.
Główne składy
przy ul. Ruskiej we Lwowie.

L. M. 5623/925
VIII.
Z powodu 25 rocznicy istnienia teatru wielkiego we Lwowie
rozpisuje Reprezentacja miasta
KONKURS
NA UTWÓR DRAMATYCZNY
pod następującymi warunkami:
Utwór ma być oryginalnym dramatem polskim 3 lub więcej aktowym tak, by wypełnił całe wie. zorne przedstawienie.
Pierwszeństwo będą miały sztuki o temacie zaczerpniętym z świetlanej przeszłości Lwowa i jego o brzymiej roli w dziejach Rzeczypospolitej jako tego miasta, które zawsze stało na straży polskości.
Pożądanem jednak byłoby, by sztuka uwydatniła bohaterstwo dzieci i kobiet lwowskich w latach 1918—1920.
Nagród przeznaczają się trzy:
1) 10.000 (dziesięć tysięcy) złp.
2) 6.000 (sześć tysięcy) złp. 1726
3) 4.000 (czter tysiące) złp.
Sztuka nagrodzona pierwszą nagrodą lub też sztuka, która w braku pierwszej nagrody otrzyma nagrodę drugą albo nagrodę trzecią łącznie, wystawiona będzie w teatrze wielkim i honorowana w ten sposób, że autor otrzyma z trzech pierwszych przedstawień 20% dochodu brutto a z następnych 10%.
Manuskrypty opatrzone godłem z dołączoną kopertą na której ma widnieć to samo go. lo, wewnątrz zaś załepione imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres należy nadsyłać do dnia 1. września 1925 pod adresem:
„Prezydent Magistratu Lwów, Konkurs dramatyczny”.
Skład sądu konkursowego zostanie później ogłoszony.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
We Lwowie, dnia 25. lutego 1925. **J. NEUMANN, m. p. Prezydent miasta.**

Konkurs.
Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie, poszukuje lekarzy - dentystów dla rejonów lekarskich w Stryju, w Samborze, Tarnopolu, Przemyślu i Lwowie.
Uposażenie wedle VIII st. płacy urzędników kolejowych bez dodatków.
Zgłoszenia pisemne do Wydziału-Sanitarnego Dyrekcji Kolei Państw. we Lwowie, który da bliższe wyjaśnienia. 2394

KONKURS.
Zarząd koła Stowarzyszenia chrześcijańskiego narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Samborze ogłasza konkurs na następujące posady w Prywatnym Seminarjum nauczycielskim żeńskim z prawem publiczności które będą do objęcia z dniami 1 września.
1) Nauczyciela (ki) nauk przyrodniczych i geografji, 2) nauczyciela (ki) rysunków i robót ręcznych, 3) nauczyciela (ki) historii i języka polskiego, 4) nauczyciela (ki) przedmiotów pedagogicznych, 5) nauczyciela (ki) matematyki i fizyki.
Do powyższych posad przywiązane są pobory nauczycieli państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Kandydaci, ubiegający się o powyższe posady, winni wykazać się dowodami dotychczasowej praktyki i odpowiedniemi poleceniami, nadto kwalifikacją do szkół średnich.
Termin wnoszenia podań upływa z dniem 25 kwietnia b. r.
2401 **W Samborze, dnia 17 marca 1925.** Za zarząd: **I. Suski.**

Krem
Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę. Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.